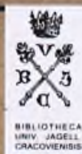
CHARAKTERYSTYKI LITERACKIE Nr. 9.



LALKA

Bolesława Prusa

geneza, treść, rozbiór, charakterystyka postaci, tematy

Opracowała
L. Ogińska.



Wydawnictwo „POMOC SZKOLNA" H. Wajnera
Warszawa, Bielańska 5.

WYDAWNICTWO „POMOC SZKOLNA" K. WAJNERA

LITERATURA.

Skrót historji literatury polskiej w pytaniach i odpowiedziach, przystosowany do wymagań szkolnych. Na całość składają się 3 części:

1. Przegląd dziejów literatury polskiej aż do r. 1928, ujęty chronologicznie . . . 3.—
2. Przegląd literatury polskiej według rodzajów literackich . . . . . . —.60
3. Streszczenia najważniejszych utworów literatury polskiej . . . . —.60

Komplet „Skrótu historji literatury polskiej" w opr. 4.—

Koryfeusze Słowa Polskiego w oświetleniu najcelniejszych krytyków.

Mickiewicza — Rozbiór wszystkich dzieł . 2.50

— Rozbiór poszczególnych utworów, z dodan. treści:

1) Utwory młodzieńcze. I tom poezyj (Ballady i romanse)
2) Drugi tom poezyj („Dziady Wileńskie" cz. II i IV „Grażyna") i fragmenty I cz. „Dziadów" 1.20
3) Utwory z czasu pobytu w Rosji — (Sonety miłosne.—Sonety Krymskie.—Konrad Wallenrod — Farys) 1.40
4) Dziady Drezdeńskie (cz. III) Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego . . . 1 40
5) Pan Tadeusz . . . . . —.80

Słowackiego — Rozbiór wszystkich dzieł . . 4.—

— Rozbiór poszczególnych utworów, z dodan. treści:

1) Mindowe, Mnich, Jan Bielecki, Marja Stuart . 1.—
2) Arab, Lambro, Godzina myśli . . . —.60
3) Kordjan . . . . . . —.80
4) Balladyna 1.20
5) Mazepa, W Szwajcarji, Ojciec Zadżumionych —.70
6) Anhelli . . . . . . —.70
7) Lilla Weneda. Grób Agamemnona . . —.80
8) Rozmowa z Matką Makryną, Beniowski . —.70
9) Genezis z ducha, Król Duch, Ks. Marek . 1.50

Krasińskiego — Rozbiór wszystkich dzieł . . 2.—

— Rozbiór poszczególnych utworów z dodan. treści:

1) Nieboska komedja . . . . —.80
2) Irydjon 1.20; 3) Przedświt i Psalmy . . . 1.20

CHARAKTERYSTYKI LITERACKIE Nr. 9.

LALKA

Bolesława Prusa

geneza, treść, rozbiór, charakterystyka postaci, tematy

Opracowała
L. Ogińska.





Wydawnictwo „POMOC SZKOLNA" H. Wajnera
Warszawa, Bielańska 5.



Odbito w druk. „GRAFIA“, Warszawa,

Społeczeństwo polskie po r. 1863. Geneza „Lalki“.

Upadek powstania.

Upadek powstania styczniowego był dla współczesnych tragicznym dokumentem nierealności haseł romantycznych. Gigantyczny wysiłek jednostek, ożywionych mistyczną wiarą w zwycięstwo idei, nie zdołał wywalczyć lepszej rzeczywistości, a poświęcenie bohaterów nie pokonało przewagi nieprzyjaciół, wykazując tem samem swą niemoc na terenie życia. Toteż w młodem pokoleniu, które przeżyło i pamiętało klęskę styczniową, budzić poczęła się reakcja przeciw ideologji powstańczej. Potępiono ostatni zbrojny czyn narodowy, a wraz z nim poezję romantyczną, na podłożu której zrodziło się powstanie. Słowa potępienia ciskano też na całą szlachecką przeszłość Polski.

Położenie ekonomiczne.

Duszę społeczeństwa polskiego po r. 1863 opanowało przygnębienie, które z dniem każdym rosło jeszcze pod wpływem zmienionych warunków ekonomicznych. Uwłaszczenie chłopów i zniesienie pańszczyzny stwarzało dla właścicieli trudności w prowadzeniu gospodarki rolnej, a konfiskaty majątków i prześladowania ze strony triumfującego rządu zaborczego wtrącały wiele rodzin

w ostateczną ruinę. Podupadła szlachta chroniła się do Warszawy, szukając w mieście oparcia i środków do życia. Ale tu znowu niełatwo było byt swój ustalić, gdyż handel i przemysł wyłącznie niemal znajdował się w rękach obcych.

Pozytywizm.

Nic dziwnego zatem, że po rewizji ideałów romantycznych, poddanych bezwzględnej krytyce, po rozprawieniu się z czynnikami, które powiodły naród do bezcelowej walki z wrogiem, pokolenie lat siedmdziesiątych ubiegłego stulecia musiało zkolei zwrócić wzrok swój na ciężkie położenie gospodarcze, w jakiem znalazł się zubożały kraj po ostatniej klęsce politycznej. Należało jąć się bezzwłocznie twardej pracy codziennej, by nie ugiąć się i nie zginąć. Na daleki więc plan odsunięto trudne do zrealizowania hasło niepodległości. W „pracy od podstaw“, w „pracy organicznej“ jedynie upatrywano zbawienie narodu; pracą wszystkich, a nie tylko ofiarą, można było nieuprawioną ziemię przemienić w kwitnące i żyzne pola, podźwignąć miasta, otrząsnąć z bezwładu i wzbogacić społeczeństwo. Nowy ten kierunek „trzeźwego“ ujmowania życia i nawrotu do rzeczywistości tem silniejszy w młodem pokoleniu znajdował oddźwięk, że z pokrewnemi poglądami spotykał się w panującym wówczas na zachodzie Europy pozytywizmie[1]). Zamiast rewolucji — ewolucja, uznanie życia i teraźniejszości, użyteczna, na wiedzy i doświadczeniu oparta praca, dzięki której zdobyć można lepszą przyszłość, troska o kulturalny

---

[1]) Za twórcę filozofji pozytywnej uważa się Augusta Comte'a, autora dwu dzieł: „*Cours de la philosophie positive*“ (6 tomów 1830 — 1841) i „*Système de la politique positive*“ (4 tomy 1851 — 1854).

i ekonomiczny byt i dobro społeczeństwa — oto hasła, wypisane na sztandarze pozytywistów zachodnio-europejskich; za tym sztandarem poszli też po pogromie idei romantycznych—pozytywiści polscy.

Bolesław Prus (Aleksander Głowacki 1847 — 1912) po ukończeniu liceum lubelskiego wstąpił w Warszawie w r. 1866 na wydział matematyczno-fizyczny do Szkoły Głównej, naonczas kuźnicy pozytywistycznego światopoglądu. Znalazł tu towarzyszy, wraz z którymi z zapałem oddawał się studjowaniu dzieł filozoficznych, socjologicznych i przyrodniczych, wraz z nimi też długie godziny trawił na naukowych dyskusjach. W atmosferze teoretycznych, namiętnych sporów rozwijały się tak charakterystyczne dla ówczesnej młodzieży instynkty społeczne. Za cel stawiano sobie szerzenie wiedzy i popularyzację nowych haseł drogą odczytów lub czasopism. Z umiłowania wiedzy i poczucia obywatelskiego płynęło, że Prus, jak współcześni mu Świętochowski i Sienkiewicz, w zaraniu swej twórczości wstąpił w szranki piśmiennictwa jako publicysta (r. 1872). Moralna potrzeba bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem sprawiała, że odtąd aż po kres swej działalności w artykułach, pisanych często z zacięciem polemicznem, staje się Prus głosicielem haseł pozytywistycznych, nierzadko biczem ironji smagając zakorzenione wady narodowe, w feljetonach zaś i kronikach tygodniowych odtwarzając okraszone humorem obrazki z życia Warszawy.

Z nakazów pozytywistycznych zrodzone zainteresowanie Prusa dla najbliższego otoczenia, dla kształtowania się stosunków w społeczeństwie w chwili obecnej znajdowało swój wyraz nie tylko w jego pracy dziennikarskiej. Również w dzie-

dzinie twórczej, w ukazujących się równocześnie nowelkach Prusa z życia dzieci[1]) czy pokrzywdzonych,[2]) jakoteż w *Placówce*, brzmi nuta publicystyczna, jakby głos człowieka nieustannie i bacznie przypatrującego się biegowi wypadków, człowieka, który pragnie i usiłuje przemówić do obojętnych widzów, poruszyć ich sumienie.

Geneza powieści. Motyw publicystyczny.

Szczególnie wiele materjału obserwacyjnego dostarczało Prusowi życie współczesnej Warszawy. Zrósł się z tem miastem, a obdarzony niezwykłym zmysłem spostrzegawczym śledził jego wypadki. Zrozumiał, że punkt ciężkości w rozwoju społeczeństwa polskiego, przesunął się obecnie ze wsi i z dworków szlacheckich na życie wielkomiejskie. Znamienny zatem dla psychiki Prusa motyw publicystyczny: chęć odmalowania najcharakterystyczniejszego w danym momencie obrazu społeczeństwa polskiego—stał się pierwszem ogniwem w łańcuchu przyczyn, które złożyły się na powstanie *Lalki*.

Motyw naukowy.

Od lat młodzieńczych Prus zdradzał zdolności i wielkie zamiłowanie do nauk matematycznych i przyrodniczych. Wprawdzie studjów swych w Szkole Głównej nie mógł ukończyć, głównie z powodu braku środków materjalnych, wiedza jednak pozostała nadal jego ideałem i najświętszą wartością. Marzył Prus w młodości swej o odkryciu nowych prawd matematycznych, roił o sławie

---

[1]) Sieroca dola, Anielka, Antek.
[2]) Lokator z poddasza, Dusze w niewoli, Pałac i rudera, Kamizelka.

uczonego.[1]) Prus żywił kult dla potęgi wiedzy nie tylko jako naukowiec; zarazem wierzył, że zdobycze na polu nauki mają niezwykle doniosłe znaczenie społeczne, nowe bowiem prawdy naukowe mogą ludzkość odrodzić i uszlachetnić. Rezygnacja więc z pracy naukowej była dla Prusa przeżyciem bardzo poważnem. Nie mogąc uwielbienia dla wiedzy przyoblec w realne kształty, taił je w duszy swej jako najgłębszą tęsknotę. I oto właśnie nieziszczone pragnienie wiedzy stało się drugim czynnikiem, który pobudził twórczość Prusa — artysty.

„W r. 1885 — pisze Prus[2]) — mocno zajmował mnie fantastyczny temat: „Coby się stało na świecie, gdyby wynaleziono metal... lżejszy od powietrza?“ Z tym tematem łączył się drugi: jakiem jest życie uczonego, który pracuje nad wielkim wynalazkiem, zrywa stosunki z bliźniemi, naraża się na niebezpieczeństwa i — zrobiwszy wynalazek, otrzymuje za niego .. sławę... i nędzę“.

„Ale ja w *Codziennym* — pisze dalej Prus — drukowałem coś zupełnie innego, mianowicie *Lalkę*. *Sławy* zaś drukować nie mogłem, gdyż pierwej musiałbym 1° poznać Paryż i jego stosunki społeczne, 2° popracować w laboratorjum. Na jedno i drugie nie mam środków wogóle— nie mogę pisywać rzeczy, wymagających pieniężnego nakładu, gdyż mi się to nie opłaca.

Z tego powodu *Sława* do dziś dnia nie jest napisana, choć byłem do niej tak przywiązany, że wyraźnie zapowiedziałem ją w *Lalce*. Zdawało mi się, że pierwsza powieść, jaką napiszę po *Lalce* będzie *Sława*“.

---

[1]) Zeszyt Prusa (str. 124).
[2]) *„Kurjer Codzienny“* r. 1896 Nr. 131.

Jak więc z własnych słów autora wynika *Lalka* zrodziła się pośrednio z marzenia o wielkim wynalazku.

Konflikt ze społeczeństwem.

Na genezę powieści złożył się też nader ciekawy rys psychiki Prusa. Zagorzały pozytywista nie mógł jednak Prus zwalczyć w sobie porywów, które zdradzały utajonego w nim romantyka. Może wpływ ideologji romantycznej czaił się na dnie jego duszy z lat wczesnej młodości, gdy kiedyś prosto z ław szkolnych udał się na pole walki, by wziąć udział w powstaniu. Może też rozdwojenia w jego psychice szukać należy w uczuciowej konstrukcji Prusa, która sprawiała, że pod maską zrównoważonego i rozumowo na świat patrzącego pozytywisty krył się entuzjazm dla wybitnej jednostki i biło serce żywo reagujące na wszelką niesprawiedliwość. W *Lalce*, w związku z odtworzeniem życia społeczeństwa, pragnął Prus przedstawić konflikt silnej indywidualności z otoczeniem—jedno z naczelnych zagadnień teorji romantycznej.

Z protestu i buntu nieprzeciętnego umysłu i uczucia przeciw powszedniości i poziomowi otoczenia, przeciw przeżytkom i przesądom społecznym wyłoniła się koncepcja *Lalki* i problem ten, wielokrotnie zahaczający o tło osobistych przeżyć Prusa, był owem podłożem psychologicznem, na którem ostatecznie dokonała się krystalizacja utworu.

Lalkę począł drukować Prus we wrześniu 1887 roku w odcinkach *Kurjera Codziennego*, w formacie książkowym zaś ukazała się powieść Prusa w 1890 r.

Treść powieści.

W *Lalce* rozwinął Prus ogromne bogactwo treści. Na kanwie bowiem licznych wątków i epizodów zamierzał Prus — jak sam temat *Lalki* określił[1]) „przedstawić naszych polskich idealistów na tle społecznego rozkładu". Z pośród zaś wielu dziedzin zainteresowań idealistów wyodrębnił pierwiastek erotyczny, jako główny w powieści motyw ich działalności. Stąd miłość Wokulskiego do p. Izabeli Łęckiej stanowi w osnowie Lalki podstawowy trzon, z którym splatają się nierozłącznie wszystkie poboczne wątki treści, i wysuwa się na czoło akcji powieściowej.

Z początkiem r. 1878 w sferach kupieckich Warszawy rozprawiano często o przyszłych losach sklepu galanteryjnego pod firmą J. Mincel i S. Wokulski. Solidni obywatele przepowiadali bliskie, grożące firmie bankructwo, a to głównie z winy obecnego jej właściciela. Z odcieniem lekceważenia wyrażali się o Stanisławie Wokulskim, niegdyś ubogim chłopaku restauracyjnym i wogóle człowieku o niezwykłej przeszłości, który przez ożenek z wdową po bogatym kupcu Minclu stał się właścicielem firmy. Otóż przed jakimś czasem Wokulski w parę miesięcy po śmierci swej żony, zamiast pilnować sklepu, z odziedziczoną po zmarłej gotówką pojechał na wojnę turecką, by tam zrobić majątek.

Tymczasem jednak wbrew złowróżbnym przewidywaniom warszawskich obywateli sklep Wokulskiego podczas jego nieobecności nie tylko nie podupadał, lecz jeszcze zwiększył swe obroty dzięki rządom starego subjekta — Rzeckiego, a

[1]) *Kurjer Codzienny*, r. 1890. Nr. 314.

przedewszystkiem dzięki nawiązanym przez Wokulskiego stosunkom z kupcami rosyjskimi.

W marcu r. 1878 Wokulski niespodzianie zjawił się w Warszawie. Wrócił z olbrzymim majątkiem, którego przy pomocy kupca Suzina dorobił się na dostawach wojennych. Teraz jako człowiek zamożny i wpływowy postanowił wytężyć całą swą energję, by wreszcie zbliżyć się do arystokratki panny Izabeli Łęckiej. Miłość bowiem do p. Izabeli była istotnym powodem, dla którego Wokulski, narażając się na trudy i niebezpieczeństwa, wśród świstu kul i huków armatnich zdobywał swój majątek. — Po powrocie do Warszawy marzenia Wokulskiego zdawały się tem łatwiejsze do zrealizowania, że właśnie w tym czasie ojciec panny Izabeli, p. Tomasz Łęcki, stojący w przededniu katastrofy finansowej, utraciwszy znaczenie w sferach arystokratycznych, zamierzał nawiązać stosunki z mieszczaństwem i zyskać wśród niego popularność.

Wokulski począł działać. Potęgą swego majątku usiłował wplątać się w losy panny Izabeli, by wreszcie pozyskać jej względy. Więc zgrywał się w karty na korzyść p. Tomasza, wykupywał jego weksle i srebra, raz po raz składał duże sumy na stowarzyszenia filantropijne, których opiekunką była ciotka p. Izabeli, hrabina Karolowa. Wreszcie, chcąc nawiązać bliski kontakt z p. Tomaszem i arystokracją, założył spółkę do handlu ze Wschodem. Mimo jednak wszelkich usiłowań Wokulski ze strony p. Izabeli spotykał się tylko z obojętnością, a nawet z pogardą. Bywały momenty, że zniechęcony pragnął zapomnieć już o p. Izabeli.

Z pewnego stanu odrętwienia obudził się pod wpływem namów pośredniczki p. Meliton, która nakłaniała go do wzięcia udziału w wyścigach. Mogła to być droga na której, zwrócić mógł na siebie baczniejszą uwagę p. Izabeli. Rzeczywiście, wygrana na wyścigach i wiążący się z nią pojedynek jego z baronem Krzeszowskim w obronie p. Izabeli zjednał Wokulskiemu chwilową przychylność ukochanej. Upajał się wtedy pozornem szczęściem i w ślepem swem uwielbieniu dla p. Izabeli nie wahał się spełniać wszystkich jej — śmiałych nieraz

i z niezbyt czystych pobudek płynących życzeń (owacje dla Rossiego). W tym samym czasie Wokulski zamierzał uratować od ruiny finansowej p. Izabelę i jej ojca, kupując na licytacji za pośrednictwem podstawionego przez siebie Żyda Szlangbauma kamienicę p. Łęckiego i przepłacając o 30 tys. rubli faktyczną jej wartość. Zarazem przyrzekał p. Łęckiemu bardzo wysoki procent od ulokowanego u niego kapitału, byleby tylko zapewnić p. Izabeli wygodny żywot i umożliwić jej powrót do ukochanego przez nią świata salonów. — Niespodziany wypadek pokrzyżował dalsze plany Wokulskiego. Pełne wyrafinowanej kokieterji zachowanie się p. Izabeli wobec dawnego jej konkurenta i wielbiciela, Kazimierza Starskiego, wstrząsnęło Wokulskim i zraniło go do głębi. Zrozpaczony tej samej nocy wyjechał z Warszawy do Paryża.

Podczas pobytu swego w Paryżu Wokulski żył jakby w ciągłem oszołomieniu. Podniecał go szalony ruch olbrzymiego miasta, olśniewały wynalazki, kultura i sposób życia. Kilka godzin dziennie pracował z Suzinem, któremu pomagał w zawarciu niezmiernie korzystnych tranzakcyj, resztę dnia przepędzał na poznawaniu Paryża, na upajaniu się jego różnorodnością i wyścigiem pracy. A jednak mimo tylu nowych wrażeń, które uwagę jego w ciągłem trzymały napięciu, ani na chwilę nie mógł usunąć z pamięci swej obrazu p. Izabeli, ani zagłuszyć w sobie bezbrzeżnego bólu. Równowagę umysłową przywrócić mogła Wokulskiemu jakaś wytężająca, nadludzka, wielkiej idei poświęcona praca. Przypadek zrządził, że Wokulski poznał się z profesorem Geistem. Był to znakomity uczony i wynalazca, dziwak i idealista, który pracował nad wynalezieniem lżejszego od powietrza metalu, dzięki któremu ludzie mogliby na latających machinach opanować przestworza. Wokulski zamyślał już na cel ten oddać cały swój majątek, gdy w chwili powzięcia ostatecznej decyzji otrzymał niezpodzianie list od prezesowej Zasławskiej. Staruszka donosiła w liście, że p. Izabela mu sprzyja i zapraszała go do siebie do Zasławka.

Wokulski bezzwłocznie wybrał się w drogę powrotną do kraju. W Zasławku spotkał p. Izabelę; utraciwszy już wszystkich prawie swoich konkurentów, skłonna była nawet pogodzić się z myślą, że kiedyś zostanie żoną Wokulskiego. Były to dla niego dni najwyższego szczęścia. Odczuwał niezmierną radość. Wybaczał nawet p. Izabeli jej płochość i nie wątpił, że go kiedyś pokocha.

W Wokulskiego wstąpiła nowa energja. W listopadzie wyjechał do Moskwy, gdzie wraz z Suzinem zarobił jeszcze 70 tys. rubli, po powrocie do Warszawy postanowił usunąć wszelkie przeszkody, stojące na drodze do poślubienia p. Izabeli. Przedewszystkiem sprzedał sklep — Szlangbaumowi, ku rozpaczy Rzeckiego i powszechnemu oburzeniu. Choć p. Izabela nie wzbraniała już Wokulskiemu, by starał się o jej rękę, to jednak traktowała go tak lekko, nie ukrywając kokieterji wobec otaczającego ją znowu roju wielbicieli, że rozdrażniony Wokulski niejednokrotnie spędzał wieczory u pięknej i dobrej p. Stawskiej. W domu jej dopiero wracał mu chwilowy spokój i ukojenie. W tym czasie, przekonany przez p. Wąsowską o niesłuszności swych podejrzeń wobec ukochanej, oświadczył się wreszcie p. Izabeli i został przyjęty. Minęły dni udręki. Zaczął się znowu dla Wokulskiego okres, w którym miłość jego graniczyła z ekstazą.

Wkrótce po zaręczynach p. Tomasz z córką wybrali się do Krakowa, do chorej ciotki, Hortenzji. Towarzyszyli im w drodze Wokulski i Starski. Była to dla Wokulskiego straszna podróż. Z tajemnych spojrzeń i uścisków p. Izabeli ze Starskim i z zamienianych przez nich słów w języku angielskim poznał całą ohydę i cynizm swej ukochanej. Zrozpaczony wysiadł na najbliższej stacyjce i bliski obłędu rzucił się pod pociąg. W ostatniej niemal chwili wyratował go dróżnik Wysocki.

Po powrocie do Warszawy Wokulski popadł w stan depresji i zupełnej apatji. Myśli jego pogrążyły się jakby w letargu. Zobojętniały, niezdolny do pracy, unikał ludzi, wycofał się ze spółki do handlu ze Wschodem, której kierownictwo

objął po nim Szlangbaum. Z odrętwienia wyrwała go rozmowa z Ochockim. Pod wrażeniem słów młodego uczonego Wokulski zaczął poważnie rozmyślać o wyjeździe do Paryża, do pracowni Geista. Równocześnie nurtowało w Wokulskim pragnienie zatarcia i zniszczenia wszystkich śladów, któreby mu przypominały p. Izabelę. Wkońcu, niewiadomo w jakim kierunku, wyjechał z Warszawy. Wszelkie pozory zdawały się przemawiać za tem, że błąkał się w okolicach Zasławka, gdzie jakiegoś dnia nastąpił wybuch w starych ruinach zamkowych. Ale pod gruzami nie znaleziono zwłok Wokulskiego. — Zgnębiony zmartwieniami stary Rzecki nagle zakończył życie. Panna Izabela wstąpiła do klasztoru. Ochocki wyjechał do Paryża, by tam pod kierunkiem Geista dokonać przełomowych dla ludzkości wynalazków.

Charakterystyka postaci i środowisk społecznych.

Na łamach czasopism, których był współpracownikiem, oraz w listach swych pozostawił Prus szereg uwag, dotyczących *Lalki.* Stanowią one dla nas nieoceniony materjał w rozpatrywaniu powieści, jako nieomylny, bo najbliższy dziełu komentarz, niemal bezpośrednia spowiedź twórcy. Z tego założenia wychodząc, podaliśmy treść powieści w poprzednim rozdziale. Obecnie, przystępując do omówienia charakterystyki postaci, zaludniających *Lalkę*, sięgnijmy znowu do tego niefałszowanego źródła zwierzeń, wskazówek i sądów autora.

W liście z r. 1897 pisze Prus o *Lalce*: „Powieść, o której mówię, powinnaby mieć tytuł: *Trzy pokolenia.* Może nawet byłaby lepiej rozumiana z takiem nazwiskiem“.*)

Trzy pokolenia — „idealistów“ dodamy. Albowiem „ażeby typowe cechy polskiej psychiki silniej zaakcentować, Prus przedstawi w *Lalce* nie jedno pokolenie idealistów, ale trzy, zaczynając od pokolenia romantycznego“[1])

Rzecki

Przedstawicielem najstarszego pokolenia, które zeszło już ze sceny życia, jest Ignacy Rzecki. Syn grenadjera wojsk napoleońskich od dzieciństwa wychowywał

*) Uwaga na końcu pracy!
[1]) Zygmunt Szweykowski *Lalka* str. 114.

się w kręgu wzniosłych ideałów epoki romantycznej. Wraz z kultem dla cesarza Francji ojciec jego, stary bonapartysta wszczepiał w małego Ignasia zdolność do poświęcenia się za naród i ideały ogólnoludzkie. Z tradycji rodzinnej wyniósł więc Rzecki umiłowanie ideologji romantycznej, której nie zdradzi, która stanie się religją i przykazaniem jego życia.

Choć Rzecki wzrastał w oczekiwaniu wielkich wydarzeń, które, gdy wybije godzina, powołać go miały do działania dla dobra ludzkości, nie zatracił się w nim zmysł dla życia codziennego. Z własnych upodobań obrał sobie zawód subjekta i w ten sposób sklep starego Mincla stał się dla kilkunastoletniego Ignasia drugą szkołą życia. Niemiec Mincel wpajał w młodego subjekta poczucie obowiązku i odpowiedzialności, uczył szacunku dla pracy zawodowej. Kiedyś Rzecki zanotuje w swym pamiętniku... „Ze smutkiem od kilku lat uważam, że na świecie jest coraz mniej dobrych subjektów i rozumnych polityków“.[1]) „Dobry subjekt“ bowiem i „rozumny polityk“ były to zasadnicze kryterja, które wyniósł z lat młodzieńczych, i wedle których—w sposób właściwy jego zachowawczej, naiwnej i ujmującej prostotą psychice — będzie usiłował ułożyć swe życie i zająć stanowisko wobec otaczających go zjawisk i ludzi.

Pod okiem Mincla kształcił się Rzecki na wzorowego pracownika. Ale szare zajęcia sklepowe nie zatarły bynajmniej w świadomości jego poczucia dla wielkiej sprawy wyzwolenia narodów. W r. 1848 bez namysłu opuścił sklep, który mu naonczas „obrzydł“, by wziąć udział w kampanji

---

[1]) Lalka, t. I. rozdz. III.

węgierskiej. Często potem Rzecki z miłością i wzruszeniem wracać będzie do swych przeżyć wojennych. Wszak r. 1848 — był to ów wytęskniony przez niego rok, w którym idee wolności i braterstwa ludów nabrały rumieńców życia. „A pamiętasz jeneralną bitwę, do której zawsze wzdychaliśmy...? — pyta w swym pamiętniku dawnego towarzysza broni, Augusta Katza. — Ja bo nawet w grobie jej nie zapomnę, a jeżeli kiedyś zapyta mnie Pan Bóg: pocom żył na świecie...? Poto — odpowiem — ażeby trafić na jeden taki dzień“.[1])

Pogoda usposobienia i wrodzony Rzeckiemu optymizm uratowały duszę jego od zwątpień i rozpaczy. Po nieudałej wyprawie węgierskiej wrócił do kraju, do codziennych zajęć subjekta. Ale wyniesione z wojny wspomnienia stały się wewnętrzną świętością Rzeckiego, a zainteresowania polityczne istotą życia. Na tem podłożu zrodzona przyjaźń z Wokulskim przejdzie z czasem w wzruszającą troskliwość o ukochanego „Stacha“, który — wedle Rzeckiego — jako jednostka wyjątkowa powołany jest do odegrania w polityce niezwykle ważnej roli.

Przeszłość Rzeckiego, kiedy to myśli jego, uczucia i czyny pulsowały tętnem minionej epoki, poznajemy z kart pamiętnika starego subjekta. Stąd, jakby z pewnej dziejowej perspektywy, śledzimy urabianie się duszy Rzeckiego, udział jego w powstaniu węgierskiem — kulminacyjny punkt w jego rozwoju i ostatni, decydujący w kolejach jego losów etap — poznanie z Wokulskim. Z upadkiem powstania styczniowego pod obuchem miażdżącej krytyki nieubłaganej rzeczywistości runął gmach ideologji romantycznej. Toteż schyłek życia Rze-

---

[1]) Lalka, I str. 133.

ckiego, niepoprawnego idealisty-romantyka stał się pasmem nieporozumień jego z chwilą bieżącą.

Gdy rozpoczyna się bieg wypadków w *Lalce*, Rzecki jest już człowiekiem starym, choć zaledwie lat kilka stanowi różnicę wieku między nim a Wokulskim. Rzecki bowiem żyje już wyłącznie tradycją. Prostolinijny, dziecięco-naiwny niemal umysł jego nie umie nagiąć się do nowych pojęć, nie potrafi ogarnąć zmienionych warunków życia. Nawet dawnego stroju nie wyrzekł się Rzecki ani też dawnych upodobań i nawyczek. Toteż otoczenie spogląda na niego jak na dziwaka i on wśród ludzi czuje się obco.

Rzeczywistość mści się na Rzeckim z bezwzględnem okrucieństwem i bezlitośnie obala wszystkie jego nadzieje i marzenia. Wraz z śmiercią młodego Napoleona, „małego Lulu“, na wojnie z Zulusami, walą się fundamenty jego zainteresowań politycznych i zaślepienia w posłannictwo Napoleonidów; w miejsce braterstwa i wolności narodów w polityce światowej triumfuje przemoc i brutalność pruska, a w kraju coraz butniej podnosić poczyna głowę nienawiść rasowa.

Życie traci dla Rzeckiego wszelką wartość z chwilą przejścia sklepu Wokulskiego w ręce Szlangbauma. Rzecki stał się niewolnikiem sklepu, całą siłą biernego swego uczucia związał się z swym warsztatem pracy. Ukochał zajęcia subjekta i wytrącony z dotychczasowego trybu życia z przerażeniem patrzy na ogarniającą go pustkę. „A tak łatwoby mógł uniknąć tej katastrofy! Minimalna doza egoizmu, myśl o sobie i swej przyszłości, pozwoliłaby mu na zgromadzenie odpowiedniej sumy, która albo dawno mogłaby — jak już zaznaczyliśmy — dać możność założenia

własnego magazynu, lub ostatecznie kupienia sklepu Wokulskiego. I tu bezwzględny altruizm zaszkodził zarówno jemu, jak i krajowi. Dopiero na dzień przed śmiercią zjawia się w umyśle Rzeckiego projekt, który powinien powziąć u progu życia, aby rozpocząć pracę na swojem. Ale ta gorączkowa inicjatywa naówczas, to tylko ostatni błysk skołatatnej duszy, będący symptomatem zbliżającej się agonji".[1])

Na rezygnacji, złudzie i marzycielstwie budował Rzecki szczęście, które pragnął zapewnić ukochanemu „Stachowi". Dla przyjaciela wyrzekł się miłości do p. Stawskiej. Niezachwiany optymizm przesłaniał Rzeckiemu spojrzenie na rzeczywistość. Rzecki nie doceniał więc miłości Wokulskiego dla p. Izabeli, sądził, że dla sprawy zwalczy wszelkie przeszkody. — Niepewność o los Wokulskiego podcina wreszcie ostatnie więzy, łączące Rzeckiego ze światem. Usunięcie się „Stacha" z horyzontu jego widzeń i możliwość jego śmierci w ruinach zasławskich — zadaje cios sercu i przyspiesza ostateczną katastrofę.

Szlachetność i prawość duszy, prostota i optymizm, marzycielstwo i idealizm, brak egoizmu w życiu i rezygnacja z własnego szczęścia — oto promienie, prześwietlające postać Rzeckiego. „Ostatni" z pokolenia romantyków rozrzewnia nas swą dobrocią i niezaradnością życiową, wzrusza ukochaniem idei, ogromem doznanych cierpień i rozczarowań.

---

[1]) Z. Szweykowski, Lalka B. Prusa str. 207.

Inni przedstawiciele pokolenia romantycznego.

W retrospektywie powieści. zarysowują się jeszcze kontury kilku sylwetek z minionej epoki. A więc wysuwa się naprzód milczący i poważny *August Katz*. Wraz z Rzeckim zaciągnął się Katz w szeregi wojowników o wolność w wyprawie węgierskiej. Fanatyczny wyznawca ideologji romantycznej, przeżarty wylęgłą w duszy jego nienawiścią do Niemców, których uważa za wrogów wolności ludów, nie mógł Katz przeboleć klęski, poniesionej w wojnie i skończył samobójstwem. W strasznych chwilach zwątpienia nie znalazł w duszy swej żadnej ostoi, zbrakło mu tak charakterystycznej dla Rzeckiego pogody, zdolności biernego pogodzenia się z życiem; ofiarą skrajnego pesymizmu stał się ten bojownik o ukochane przez siebie, a nieziszczone ideały narodowo-polityczne.

Ciekawym i charakterystycznym dla ideologji romantycznej r. 1863 typem jest *pan Leon*. Ideologja narodowa przybrała już w umyśle jego zarysy chorobliwe. Młodzieńczy Leon — to przewrażliwiony i egzaltowany entuzjasta, przesycony mistyką i mesjanizmem naszej poezji wieszczej; poglądy swe opiera na subjektywnych przeczuciach w zupełnem oderwaniu od podłoża realnych stosunków.

Miłość znowu romantyczną wcielił Prus w postać *stryja Wokulskiego*. Nieszczęśliwa miłość ubogiego szlachcica do panny z arystokratycznego rodu — to obok idei narodowych zasadniczy motyw literacki i typowy objaw minionej epoki. Uczucie idealne, które do końca życia żywił stryj Wokulskiego dla prezesowej, już w zarodku kryło w sobie wszystkie znamienne dla romantyzmu cechy: marzycielstwo, cierpienie i rezygnację.

Ugiąć się musiał stryj Wokulskiego pod brzemieniem konwenansów i przesądów arystokratycznych, lecz nawrót do wspomnień, żal, smutek i melancholja towarzyszyć będą tej szlachetnej postaci do grobu.

Wokulski. Czołowym bohaterem powieści i jedynym reprezentantem drugiego pokolenia jest Stanisław Wokulski. W niezwykłej organizacji psychicznej Wokulskiego zespoliło się dwóch ludzi: romantyk z lat sześćdziesiątych i pozytywista z siedmdziesiątego roku. Wokulski jest przedstawicielem epoki przełomowej, w której romantyzm starł się z pozytywizmem. Bogactwo obu kierunków odzwierciedliło się w duszy Wokulskiego, wywołując jako wartości biegunowo różne — szarpiącą walkę wewnętrzną i tragizm jego życia.

Wokulski w r. 1878 czterdziestopięcio-letni mężczyzna, okresem młodzieńczym sięga lat, które poprzedziły powstanie styczniowe. Urodzony wprawdzie w sferze szlacheckiej, chowając się jednak pod okiem ograniczonego i samolubnego ojca, z dzieciństwa swego nie wyniósł w życie żadnych uczuć cieplejszych, żadnych zasad ani ideałów. Świadomość jego długo spoczywała w uśpieniu, by zerwać się nagle z żywiołową siłą. Ocknęło się w nim niespodzianie długo hamowane pragnienie wiedzy, gdy jako chłopak restauracyjny posługiwał w jadłodajni Hopfera. Uczył się. Opór, szykany i ironja ze strony ojca, gości sklepowych i subjektów raniły boleśnie, ale zarazem pobudzały jego wytrwałość. Stąd z brzaskiem jego samodzielności zrodziła się w nim nienawiść i pogarda dla ludzi, bunt przeciw otoczeniu. Ten tragiczny rozłam między napięciem i wybuchową

potęgą życia wewnętrznego a niezrozumieniem ogólnem i murem przesądów społecznych stanie się klątwą losów Wokulskiego.

Żelazna energja, wytrwałość i tężyzna fizyczna dopomogły Wokulskiemu do zerwania z dotychczasowem zajęciem. Udało mu się wreszcie opuścić restaurację, by z ciasnych warunków przedostać się na świat szerszych horyzontów.

„Dziwne było jego pożegnanie ze sklepem; pamiętam to, bo sam po niego przyszedłem“ — po latach notować będzie w swym pamiętniku Rzecki. — „Hopfera ucałował, a następnie zeszedł do piwnicy uściskać Machalskiego, gdzie zatrzymał się kilka minut. Siedząc na krześle, w jadalnym pokoju słyszałem jakiś hałas, śmiechy chłopców i gości, alem nie podejrzewał figla.

Naraz (otwór prowadzący do lochu był w tej samej izbie) widzę, że z piwnicy wydobywa się para czerwonych rąk. Ręce te opierają się o podłogę i tuż za niemi ukazuje się głowa Stacha raz i drugi. Goście i chłopcy w śmiech.

Aha! — zawołał jeden stołownik — widzisz jak trudno bez schodów wyjść z piwnicy? A tobie zachciewa się odrazu skoczyć ze sklepu do uniwersytetu!... Wyjdźże, kiedyś taki mądry...

Stach z głębi znowu wysunął ręce, znowu chwycił się za krawędź otworu i wydźwignął się do połowy ciała. Myślałem, że mu krew tryśnie z policzków.

Jak on się wydobywa... Pysznie się wydobywał... — zawołał drugi stołownik.

Stach zaczepił nogą o podłogę i po chwili był już w pokoju. Nie rozgniewał się, ale też nie podał ręki żadnemu koledze, tylko zabrał swój tłomoczek i szedł ku drzwiom.

Cóż to, nie żegnasz się z gośćmi, panie doktór!... — wołali za nim stołownicy Hopfera.

„Proroczy wypadek! ...bo i do dziś dnia Stach ciągle tylko wydobywa się na wierzch. I Bóg wie, coby dla kraju mógł zrobić taki, jak on człowiek, gdyby na każdym kroku nie usuwano mu schodów, a on nie musiał tracić czasu i sił na samo wydzieranie się do nowych stanowisk“. [1])

---

[1]) „Lalka“ t. II rozdz. VI.

Przemożne pragnienia czy namiętności będą zawsze motorem, wprawiającym w ruch jego myśli — i zawsze własnym, nadludzkim trudem i siłą woli Wokulski zmierzać będzie do tego, by treść wewnętrznego życia przemienić w czyny.

Wokulskiego pociągały nauki przyrodnicze. Ale nie zadawalał się poznaniem znanych prawd i faktów. Charakterystyczny dla Wokulskiego pęd poza obręb rzeczywistości przejawił się również już w pierwszych jego studjach i zainteresowaniach naukowych. Młody samouk pozbawiony kierownictwa zaczął swą pracę od zagadnień nierealnych, od rozwiązywania problemu „perpetuum mobile“. A kiedy jako student zdobędzie już przygotowanie naukowe, zarzuci wprawdzie Wokulski swoje „perpetuum mobile“, ale znowu myśl wielka zaprzątać będzie jego umysł i popchnie go do ślęczenia nad konstrukcją balonów.

W tym samym czasie Wokulski dostał się pod wpływ Rzeckiego i zapalonej młodzieży uniwersyteckiej. Poznał poezję wieszczą. Ideologja romantyczna podbiła go swym rozmachem w dążeniu do zdobycia wartości wielkich i pięknych. Obudziło się w nim uczucie narodowe i społeczne. Olśniony wzniosłością haseł stracił nie opuszczającą go do tej pory samodzielność umysłową i krytycyzm. Jako człowiek czynu, gdy wybuchło powstanie, chwycił za broń, by zrealizować swe przekonania i ideały.

Po klęsce narodowej dokonuje się w Wokulskim przełom na rzecz pozytywizmu. Przejrzał kruchość podstaw i irrealność wieszczych teoryj. W miejsce dawnych wskazań romantycznych wytworzył się w umyśle Wokulskiego nowy światopogląd, opierający się na surowej ocenie zjawisk i na drobiazgowej analizie rzeczywistości. Na tej

zaś platformie poglądów po upadku hasła narodowego zagadnienia społeczne zyskiwały na znaczeniu i wadze.

Dla służenia więc społeczeństwu wrócił do kraju po długoletnim pobycie na Syberji i w Rosji. Ale Wokulski — uczony spotkał się teraz w Warszawie z pogardą tych wszystkich, którzy pamiętali w nim dawnego subjekta. Znowu, jak niegdyś, stanął Wokulski odgrodzony od społeczeństwa wałem przesądów, znowu w duszy jego poczęła krwawić niezagojona z lat młodości rana i znowu począł go dręczyć ból upokorzeń i nienawiści do otoczenia.

Drugi akt zetknięcia się Wokulskiego z społeczeństwem polskiem skończył się sromotnem pognębieniem wewnętrznego pędu w duszy Wokulskiego. Z nędzy musiał zaprzedać się i wciągnąć w jarzmo małżeńskie z Minclową.

Ze stanu apatji, w którym pogrążona była psychika Wokulskiego przez cały okres trwania małżeństwa, wyrwać go mogło tylko jakieś głębokie wstrząśnienie. Wokulski bowiem — to indywidualność niezwykle bujna. „Dla jego lwiej natury potrzebne były silne wzruszenia, przy nich dopiero dusza, szarpana namiętnością, odzyskiwała równowagę.“ [1]).

Miłość Wokulskiego do p. Izabeli zjawia się nagle i z wrodzoną temperamentowi Wokulskiego żywiołowością rozpościera nad jego życiem duchowem władzę niepodzielną. Uczucie miłości, pragnienie osobistego szczęścia tkwiło w nim potencjalnie. W momencie odpowiednim, gdy Wokulski zawiódł się już na sprawie narodowej i społecznej, zaczęło się z niepohamowaną siłą praw swych

---

[1]) Lalka, t. II. rozdz. XII.

domagać.Miłość pozostała w duszy Wokulskiego nietkniętą dotąd dziedziną i jedynie na miłość, wyidealizowaną przez poezję romantyczną, nie patrzał jeszcze przez pryzmat swych cierpień i smutnych doświadczeń.

W okresie miłości Wokulskiego do p. Izabeli do zenitu dochodzi w nim napięcie sił duchowych. W przelotnych chwilach, w których Wokulski wierzył w możliwość zdobycia własnego szczęścia, z zdwojoną energją i nieugiętą wolą podejmuje się nieprawdopodobnych zgoła pomysłów. Nie waha się życia swego stawić na jedną kartę. Wśród niebezpieczeństw wojny zdobywa olbrzymi majątek. Miłość ożywia i zaostrza w Wokulskim zrodzony na gruncie pozytywizmu zmysł praktyczny. Powiększenie sklepu, spółka do handlu ze wschodem — to wszystko drogi, które doprowadzić go mają do upragnionego celu.

Pożądanie szczęścia osobistego, spotęgowane uczucie zmierza do pokonania wszelkich przeszkód i w miejsce romantycznej rezygnacji staje się bodźcem do czynu.

W rozwoju miłości do p. Izabeli Wokulski przekreśla poniekąd dotychczasową linję wytyczną swego życia. Wbrew swym dotychczasowym przekonaniom stara się o szlachectwo, kupuje klacz wyścigową, usiłuje nawiązać stosunki z sferami arystokratycznemi i w ten sposób on, który obalał dotąd przesądy społeczne, wpada sam w matnię zgubnych wpływów arystokracji. Tym więc razem bankructwo moralne jest następstwem nowego zetknięcia się Wokulskiego ze społeczeństwem.

Ale egoizm nie wypiera z duszy Wokulskiego dodatnich jego wartości. Przeciwnie, miłość niejednokrotnie pogłębia i rozszerza zakres jego

uczuć i utwierdza zakorzenione w nim uczucie społeczne, poczucie łączności z najbliższem otoczeniem, krajem, ludzkością. Kiedy sądzi, że ukochana mu sprzyja, nie upaja się tylko myślą o własnem szczęściu, ale pragnie nań sobie zasłużyć pracą dla ogółu. Przesądy społeczne jednak sprawiają, że Wokulski nie może osiągnąć szczęścia osobistego, które stało się dla niego nieodzownym warunkiem racjonalnej pracy. A przecież „mając szczęście osobiste, łatwiej pogodziłby się z otoczeniem, i zużyłby energję w tych kierunkach, jakie są u nas możliwe“ [1]. Nie tylko jednak w tak nielicznych dla Wokulskiego jasnych chwilach szczęścia moment łączności społecznej dochodzi w nim do głosu. Silniej, bo bezpośrednio, odczuwa cierpienie w okresach własnej depresji i ciężkich przeżyć. W momentach tragicznych rozczarowań odsłania się istota psychiki Wokulskiego i pod maską rozumowego pozytywisty i społecznika ukazuje w nim głębię romantycznej uczuciowości.

...„Teraz przybył mu jakby nowy zmysł. Każdy obdarty człowiek wydawał mu się istotą, wołającą o ratunek, tem głośniej, że nic nie mówił, tylko rzucał trwożne spojrzenia, jak ów koń ze złamaną nogą. Każda uboga kobieta wydawała mu się praczką, która wyżartemi od mydła rękami powstrzymuje rodzinę nad brzegiem nędzy i upadku. Każde mizerne dziecko wydawało mu się skazanem na śmierć przedwczesną, albo na spędzenie dni i nocy w śmietniku przy ulicy Dobrej.

I nie tylko obchodzili go ludzie. Czuł zmęczenie koni, ciągnących ciężkie wozy i ból ich karków tartych do krwi przez chomąto, Czuł obawę psa, który szczekał na ulicy, zgubiwszy swego pana i rozpacz chudej suki, z obwisłemi wymionami, która napróżno biegała od rynsztoka do rynsztoka, szukając strawy dla siebie i szczeniąt. I jeszcze, na domiar cierpień bolały go drzewa, obdarte z kory, bruki podobne do powybijanych zębów, wilgoć na ścianach, połamane sprzęty i podarta odzież.

[1]) Lalka t. III. rozdz. XI.

Zdawało mu się, że każda taka rzecz jest chora, albo zraniona, że skarży się: „patrz, jak cierpię..." i że tylko on słyszy i rozumie jej skargi. A ta szczególna zdolność odczuwania cudzego bólu urodziła się w nim dopiero dziś, przed godziną"[1]).

Pełna udręczeń i niepokojów miłość Wokulskiego do p. Izabeli nie może stępić i zagłuszyć w nim zmysłu krytycyzmu, który odzywa się w nim niekiedy w okresach bezgranicznego pesymizmu. Myśli wtedy z goryczą o murze przesądów, o zgubnem działaniu systemu arystokratycznego, — a równocześnie widzi płytkość p. Izabeli. I właśnie owo w ekstazę przechodzące romantyczne uczucie dla ukochanej, ścierające się od czasu do czasu z pozytywną analizą krytyczną Wokulskiego, podważa jego równowagę duchową i szarpie duszę.

Tragedją Wokulskiego w stosunku do p. Izabeli — poza wpływem przeżytych form społecznych—stało się przedewszystkiem jego marzycielstwo i wyidealizowanie rzeczywistości — w tym wypadku ukochanej kobiety. Złamany doznanym zawodem, Wokulski oskarża poezję romantyczną, a w szczególności Mickiewicza, że miłość wyniosła na niedościgłe wyżyny ideału.

„Bo któż to miłość przedstawił mi jako świętą tajemnicę? Kto nauczył mnie gardzić codziennemi kobietami, a szukać niepochwytnego ideału?... Miłość jest radością świata, słońcem życia, wesołą melodją w pustyni, a ty co z niej zrobiłeś?... Żałobny ołtarz, przed którym śpiewają się egzekwje nad zdeptanem sercem ludzkiem!" [2])

W nieprzeciętnej indywidualności Wokulskiego wyraźnie rysuje się pewna dwoistość. Kiedy

---

[1]) Lalka t. I. rozdz. VIII.
[2]) Lalka t. II. rozdz. XIII.

w nieszczęśliwej miłości do p. Izabeli do cna wypala się w nim niezaspokojone pragnienie osobistego szczęścia, wówczas zrywa się w nim jeszcze do życia drzemiący w jego duszy instynkt społeczny. Oderwanie się od rzeczywistości, wyrzeczenie się zupełne własnego szczęścia i trud dla stworzenia w laboratorjum Geista podwalin pod nową, prawdziwą cywilizację może stać się jeszcze jedynym węzłem łączności Wokulskiego ze światem.

„W Wokulskim jest jakby dwóch ludzi. Ma on w sobie zdolności na wielkiego działacza społecznego, ma dużo trzeźwości tej, która przyszła po klęsce , potrafi wytwarzać nowe siły, nowe źródła pracy, dobrobytu, znakomicie poprowadzi sklep, świetnie zorganizuje spółkę handlową, hasło pracy „organicznej“ wciela w czyn, ale marzycielstwa, które przeszło na niego w spadku po ustępującem pokoleniu, nie pozbył się, kocha się jak Gustaw z „Dziadów“ Mickiewicza... Jest to tedy postać niejednolita, złożona, jedna z takich, które zjawiają się zawsze w dobie przejściowej.“ [1])

W rozszczepieniu duchowem Wokulskiego, w przeżyciach jego i cierpieniach jest też wiele z samego Prusa. Jak Prus przejął się Wokulski w młodości ideológją romantyczną, jak w Prusie po klęsce powstańczej załamała się w bohaterze *Lalki* dawna jego wiara i dokonał się przełom na rzecz pozytywizmu, jak Prus żywił Wokulski kult dla nauki i jej znaczenia w ewolucji ludzkości, jak Prus cierpiał Wokulski z powodu zgnilizny społecznej, wreszcie w Wokulskim jak w duszy twórcy *Lalki* uczucie było najsilniej drgającą struną. Stąd Wokulski — to najbliższa Prusowi postać z wszystkich występujących w *Lalce.*

[1]) K. Wojciechowski, Bol. Prus, str. 64.

Wokulski jest łącznikiem między pokoleniem dawnem a pokoleniem przyszłości. Nad Rzeckim góruje żywotnością, silną wolą, inicjatywą, zrozumieniem dla rzeczywistości, dążeniem do rozwoju i postępu, ale nie zdołał on jeszcze całkowicie wyzwolić się z pęt marzycielstwa i iluzji, w jakie uwikłała go ideologja romantyczna.

Ochocki.

Wyobrazicielem trzeciego pokolenia, wyrosłego już w dobie pozytywizmu jest Ochocki. Wiąże go z Wokulskim wiara w posłannictwo ludzkości i entuzjazm dla nauki, jako jedynej potęgi, która zdoła rozewrzeć wrota do krainy nowej, szlachetnej kultury i powszechnego szczęścia. Młody, niepospolicie zdolny uczony uporczywie myśli o wynalezieniu machin latających, któreby ludzkości przypięły skrzydła.

...„Czy pan rozumie, jaki nastąpiłby przewrót w świecie po podobnym wynalazku?... Niema fortec, armji, granic... Znikają narody, lecz za to w nadziemskich budowlach przychodzą na świat istoty podobne do aniołów lub starożytnych bogów?... Już ujarzmiliśmy wiatr, ciepło, światło, piorun... Czy więc nie sądzisz pan, że nadeszła pora nam samym wyzwolić się z oków ciężkości?... To idea, leżąca dziś w duchu czasu... Inni już pracują nad nią; mnie ona dopiero nasyca, ale od stóp do głów...“ [1])

— marzy głośno Ochocki w rozmowie z Wokulskim.

Okoliczności i chwila dziejowa zdają się sprzyjać dążeniu Ochockiego do zrealizowania idei. Z zamożnej, arystokratycznej rodziny — miał możność kształcenia się zagranicą. Wychowanek epoki pozytywistycznej umiał od zarania uwzględniać możliwości, ugruntowane przez naukę. Nie traci więc — jak Wokulski — nieużytecznie czasu na

[1]) Lalka, t. I. rozdz. XI.

„perpetuum mobile“ i balony; idea krystalizuje się w jego umyśle, gdy marzy „o locie machiny ciężkiej, napełnionej i obwarowanej jak pancernik“.[1] Pozytywizm tchnął w jego umiłowania naukowe myśl służenia społeczeństwu; ale Ochocki, przechodząc z łatwością ponad płycizną współczesnych sobie, marzy o oddaniu zdobyczy naukowych na usługi społeczeństwu przyszłości. Poglądy pozytywistyczne stanowią pancerz, chroniący naukowo-społeczne cele Ochockiego od naporu i rozprószenia się na rzecz innych idei. Myśli jego nie odciąża ani dość dalekie odeń jako pozytywisty hasło walki narodowej, ani miłość, którą traktuje jako uczucie dość błahe, ani kobiety, na które nie patrzy już jak na „niebianki“ lecz jak na istoty realne. Koncentracji też jego myśli i zamierzeń ani na chwilę nie osłabia cierpienie jednostki, romantyczny konflikt i tragizm wewnętrzny. Dla Ochockiego—pozytywisty są to wszystko przejawy chwilowe w wiekowym pochodzie ludzkości na drodze do ogólnego postępu.

Krytycyzm Ochockiego i jego odporność na wpływy zewnętrzne ratuje go przed mackami, jakie ze wszech stron wyciąga nań zgubne środowisko arystokratyczne. Rezygnuje z pracy w kraju, by na razie zagranicą w pracowni Geista wykuwać dla ludzkości świetlaną przyszłość.

W powieści mówi raz Ochocki o Wokulskim:

„Widzi pan — rzekł — ludzie małej duszy dbają tylko o swoje interesa, nie sięgają myślą poza dzień dzisiejszy i mają wstręt do rzeczy nieznanych. Byle im było spokojnie i suto... Taki zaś facet, jak on, troszczy się interesami tysięcy, patrzy nieraz o kilkadziesiąt lat naprzód, a każda rzecz nieznana i nierozstrzygnięta pociąga go w sposób nieprzeparty. To nawet nie jest żadna zasługa, tylko mus... Jak żelazo bez

[1]) Lalka t. I. rozdz. XI.

namysłu rusza się za magnesem, albo pszczoła lepi swoje komórki, tak ten gatunek ludzi rzuca się do wielkich idei i niezwykłych prac...

Rzecki ściskał go za obie ręce i drżał ze wzruszenia."[1])

Rzecki, Wokulski, Ochocki — przedstawiciele tak różnych wyobrażeń i epok — wszyscy trzej jednak rozumieją się wzajemnie jako ludzie tego samego „gatunku".

Geist.

Na marginesie polskich idealistów w *Lalce* wymienić należy francuskiego uczonego, profesora Geista. Znakomity wynalazca wiedzę wiąże nierozdzielnie z ideą uszczęśliwienia ludzkości, podobnie jak Wokulski i Ochocki. Jest to idealista epoki pozytywnej. Z bystrością surowego krytyka analizując upadek kultury współczesnej, wierzy jednak w triumf dobra i zwycięstwo postępu, który dokona się dzięki genjuszowi myśli ludzkiej. Do teraźniejszości odnosi się z pogardą, dostrzegając wszędzie upadek moralny, który ludzi przemienia w zwierzęta. Z zimną krwią spienięża wynalazki, służące do wzajemnego mordowania się ludzi, z obojętnością wyszukuje „majętnych desperatów", byleby zdobyć środki do przeprowadzenia swej idei. Zamysły polskich idealistów — a więc Ochockiego ściąga z wyżyny marzenia na teren rzeczywistości i z bezwzględnem oddaniem się i wytrwałością pracuje nad ich realizacją.

Życie idealistów polskich w *Lalce* rozgrywa się na tle „społecznego rozkładu". Zapoznajmy się przeto zkolei z przedstawicielami środowisk społecznych, nakreślonych w powieści.

---

[1]) Lalka t. III. rozdz. XI.

Najszerzej w *Lalce* odmalował Prus sfery arystokratyczne polskie i na plan pierwszy jako bohaterkę tytułową powieści wysunął pannę Izabelę Łęcką.

Izabela Łęcka.

Obdarzona niepospolitą urodą panna Izabela była idealnym typem rasy, do której należała. Przytem piękność jej rysów podnosiła jeszcze zdumiewająca gra fizjognomji, którą panna Izabela wyrażała najsubtelniejsze odcienie swych myśli i uczuć. Czar jej postaci stwarzał wszelkie pozory bogactwa i intensywności wewnętrznego życia.

Rzeczywiście, „ciekawem zjawiskiem była dusza panny Izabeli“ [1]). Wychowała się w świecie zbytku i przepychu, w sztucznej atmosferze świata arystokratycznego, który, trawiąc czas na próżniactwie i zabawach, uważał się za wcielenie doskonałości i wykwintu. Panna Izabela podzielała bez zastrzeżeń wszystkie poglądy i mniemania swej sfery. Były one zresztą wyłącznym pokarmem jej duszy. Pewność siebie, duma i zadowolenie ze środowiska, z którem odczuwała nierozerwalną łączność, broniły umysłu jej przed wszelką samokrytyką i analizą. Przeciwnie, panna Izabela wzrosła w przekonaniu, że jest istotą wyjątkową, że wszystko u niej jest „oryginalne i doskonałe“, ona sama zaś jest niebianką lub „boginią czy nimfą uwięzioną w formy cielesne“ [2]).

Panna Izabela, rozkochana w sobie, nigdy ani zainteresowaniem ani uczuciem nie wybiega poza obręb swej własnej osoby. Z życia czerpać pragnie jedynie korzyści przy unikaniu wszelkie-

---

[1]) Lalka t. I. rozdz. V.
[2]) Lalka t. I. rozdz. V.

go wysiłku. Na otaczających ją ludzi i zjawiska spogląda wyłącznie z egoistycznego punktu widzenia, uważając siebie za ośrodek wszystkich poczynań. Na balu czy w kościele, a nawet w stosunku do ojca przebija się może nieświadomy niekiedy, lecz zawsze bezwzględny egoizm — zasadniczy rys charakteru panny Izabeli.

Od dzieciństwa panna Izabela wchłaniała w siebie teorje arystokratycznej obłudy z biernością, którą cechował brak wszelkiej wrażliwości i zanik żywszego uczucia dla spraw, nie wiążących się bezpośrednio z jej osobistą przyjemnością czy wygodami. Poza wychowaniem jednak w tem biernem poddaniu się wpływom otoczenia — decydującym czynnikiem było jej refleksyjne usposobienie. W chłodnym temperamencie p. Izabeli egoizm jej znajdował ujście i idealne oparcie. Wrodzona oziębłość w reagowaniu na zjawiska i uczucia chroniła p. Izabelę przed impulsywnym protestem i buntem i torowała jej drogę do dogmatycznego zasklepienia się w poglądach i martwych formułach arystokracji.

Egotyzm więc i egoizm wytworzyły istotny zrąb stosunku p. Izabeli do świata, a obłuda podświadoma nieraz i niezrozumienie rzeczywistości stały u kolebki jej stosunku do ludzi.

Świat był dla panny Izabeli „zaczarowanym ogrodem, napełnionym czarodziejskiemi zamkami.“ [1]) Był to „świat wiecznej wiosny, gdzie szeleściły jedwabie, rosły tylko rzeźbione drzewa, a glina pokrywała się artystycznemi malowidłami.“ [2]) Był to w pojęciach p. Izabeli „świat wyższy“, świat salonów, gdzie pędziła niefrasobliwe życie, mające na celu wyłącznie zabawę i przyjem-

---

[1]), [2]) Lalka t. I. rozdz. V.

ność. „Ten świat miał swoją specjalną ludność“ Właściwymi jego mieszkańcami były księżniczki i książęta, hrabianki i hrabiowie, tudzież bardzo stara i majętna szlachta obojej płci.“ [1]) Uprzywilejowana ta klasa ludzi, której istotnym warunkiem jest pochodzenie i majątek, zajmująca w społeczeństwie najwyższe stanowiska, stoi na straży dobrych manier i wykwintnych obyczajów. Toteż ludzie do innych sfer należący, starać się winni ułatwić „wybranej klasie“ beztroskie życie i wytężyć siły, by „ta ludność obchodziła wieczne święto.“ [2])

„Poza tym czarodziejskim — był jeszcze inny świat — zwyczajny.“ [3]) Na warstwy niższe, stojące poza obrębem wybrańców z arystokracji, patrzała panna Izabela z pewnej odległości. „Świat niższy“, oglądany przez nią z okien karety, wagonu czy własnego mieszkania, wydawał się jej malowniczy „nawet ładniejszy od obrazów rodzajowych, gdyż porusza się i zmienia co chwilę.“ [4]) Poza tem wiedziała, że jest to świat „użyteczny“, gdyż dostarczał jej i sferze arystokratycznej potrzebnych rzeczy. W tej opartej na uczuciach estetycznych i egoizmie sympatji panny Izabeli dla ludzi z „niższego świata“ przejawiał się nawet odcień pewnego współczucia. „Przychodziły jej na myśl słowa Pisma Św.: „w pocie czoła pracować będziesz“. Widocznie popełnili oni jakiś ciężki grzech, skoro skazano ich na pracę; ależ tacy, jak ona, aniołowie, nie mogli nie ubolewać nad ich losem. Tacy jak ona, dla której największą pracą było dotknięcie elektrycznego dzwonka, albo wydanie rozkazu.“ [5]) Zabawa bowiem niezmącona poczuciem obowiązku, wykwintne lenistwo

[1]), [2]), [3]), [4]), [5]) Lalka t. I. rozdz. V.

było w umyśle panny Izabeli synonimem życia sfer arystokratycznych, a praca pojęciem w tym świecie obcem i wrogiem, uważanem za nieszczęście.

W wczesnej fazie młodości panny Izabeli zaznaczyła się pewna odrębność w jej poglądach na małżeństwo. Na podstawie obserwacyj niezbyt szczęśliwych małżeństw z jej sfery i ploteczek, zasłyszanych od młodych mężatek, nabrała dla mężczyzn pogardy, a do małżeństwa wstrętu. Odpaliła wielu konkurentów i wielbicieli, a kiedy na domiar złego rozeszła się wieść, że jej ojciec stracił majątek —dokoła panny Izabeli wytworzyła się na jakiś czas pustka. Wówczas przerażona — dla ideału pozostania „w świecie wyższym“—zdecydowała się już na zamążpójście, naturalnie w myśl teoryj, przyjętych w świecie arystokratycznym. Uznawała małżeństwo z rozsądku, gdyż w małżeństwie i w życiu

„wszystko znaczy trafny dobór nazwisk i majątków. Miłość bowiem nie ta szalona, o jakiej marzą poeci, ale prawdziwie chrześcijańska, pojawia się dopiero po Sakramencie i najzupełniej wystarcza, ażeby żona umiała pięknie prezentować się w domu, a mąż z powagą asystować jej w świecie.[1])

Tymczasem, chcąc zapełnić pustkę, panna Izabela w marzeniach swych oddawała się „miłości idealnej i najdziwaczniejszej, o jakiej słyszano[2]), miłości do posągu Apollina. Często w obliczu boga poznawała „rysy tych ludzi, którzy kiedykolwiek zrobili na niej wrażenie“.[3]) Jawili jej się w tych rojeniach mężczyźni, którzy działali na jej zmysły, jak Starski, lub ludzie, otoczeni

---

[1]), [2]), [3]) Lalka t. II rozdz. V.

nimbem niezwykłości. Ta „idealna“ miłość — wytwór niezdrowej fantazji, snobizmu i chłodnego temperamentu panny Izabeli, była osłoną, pod którą do głosu przychodziły jej zmysły.[1])

Panna Izabella nie była pozbawiona inteligencji czy sprytu. W sprawach majątkowych, choć zupełnie z niemi nieobeznana, wykazuje przecież większą orjentację niż pan Tomasz. Nie łudziła się też co do wartości moralnej czy umysłowej otaczających ją wielbicieli. A przecież nie umie wyobrazić sobie życia bez tych próżniaków i rozpustników! Bywalcom salonów, ludziom z swego środowiska wybacza wszelkie urazy, nawet takie, które winne były zadrasnąć jej godność osobistą. Natomiast dumą, nie płynącą jednak bezpośrednio z poczucia własnego honoru, lecz dumą arystokratki nacechowane jest zachowanie panny Izabeli w stosunku np. do Wokulskiego, jako przedstawiciela sfer niższych.

Różnorodna i dość szeroka jest skala zainteresowania p. Izabeli dla Wokulskiego, choć nie zmienia ona zasadniczo jej postawy uczuciowej wobec kupca, który odważył ubiegać się o rękę arystokratki. Przedewszystkiem dzięki dość rozwiniętej intuicji od pierwszej niemal chwili przeczuła zamiary Wokulskiego. Upewniwszy się w jego zamysłach, wraz z obrażoną dumą doznawała pogardy i wstrętu dla tego dorobkiewicza i par-

---

[1]) „Panna Izabela jest fizjologicznie kobietą zimną a w wyobraźni Messaliną, która, jeżeli nie fizycznie, to przynajmniej duchowo oddaje się każdemu mężczyźnie, który jej się podoba: wynalazcom, wodzom, skrzypkom i cyrkowym atletom. Dopóki miała majątek uważała się za bóstwo; zbankrutowawszy, gotowa była sprzedać się każdemu, kto zapłaci“. Bol. Prus, „Słówko o krytyce pozytywnej“, *Kurjer Codzienny*“ r. 1890, Nr. 314.

wenjusza. Niekiedy w wyobraźni jej Wbkulski urastał do rozmiarów nieustraszonych olbrzymów i zdobywców; wtedy pannę Izabelę ogarniał lęk i przerażenie. W tym okresie małżeństwo z Wokulskim uważała za hańbę dla siebie. Ale zwolna zmienia się jej stosunek do Wokulskiego. Spostrzegła, że nieugięty człowiek odnosi się do niej z miłością, że ją czci i ubóstwia. Schlebiało to jej próżności tembardziej, że nie uszły jej uwagi względy, jakiemi arystokracja darzyła Wokulskiego. Pozwalała mu więc na miłość idealną i platoniczną, w zamian za to pragnęła uczynić go swym doradcą i powiernikiem, nie zapominając o jego niższem pochodzenia. Z czasem opuszczona przez wszystkich swych konkurentów nieśmiało poczęła oswajać się z myślą poślubienia Wokulskiego. Uważała siebie za ofiarę losu, która popełnić musi poniżający mezaljans dla szczytnej idei królowania w salonach arystokratycznych. W dalszym ciągu jednak na dnie uczuć jej do. Wokulskiego tkwiła pogarda i lekceważenie.

„Taki człowiek, conajwyżej mógłby być dobrym doradcą, nawet nieocenionym przyjacielem (w gabinecie, gdy niema gości) Nawet... mężem, boć spotykają ludzi straszne nieszczęścia. Ale kochankiem... no, to byłoby poprostu śmieszne!.. W razie potrzeby, najarystokratyczniejsze damy kąpią się w błotnych wannach; lecz bawić się w błocie mógłby tylko szaleniec“. [1])

Rola Wokulskiego zatem jako małżonka panny Izabeli miała pozostać niezmieniona. Widziała w nim nadal oddanego sobie „plenipotenta“, co nie przeszkadzałoby jej bynajmniej w pasożytniczem korzystaniu z jego majątku. Z zimną wyro-

---

[1]) Lalka t. I. rozdz. XVI.

zumiałością, wprost cynicznie, jeśli się uwzględni ogrom miłości Wokulskiego, ujmowała swe przyszłe małżeństwo. Panna Izabela nie umiała zrozumieć Wokulskiego — jednostki o nieprzeciętnych wartościach umysłowych i moralnych. Sama niezdolna do uczuć, któreby wykraczały poza zakres egoizmu, pozostawała obojętna na miłość Wokulskiego. Co więcej, mógł ją odpychać tylko od siebie pochodzeniem i prozaicznym zawodem kupca galanteryjnego. Poza tem nie podniecał jej zmysłów.

Dopiero z chwilą zerwania narzeczeństwa zmienia się postawa uczuciowa p. Izabeli wobec Wokulskiego. Zainteresował ją nagle swym „projektem powrotu do Warszawy na lokomotywie", zaimponował jej jako osobistość niezwykła, awanturnicza, podrażnił ją kultywowany w środowisku arystokratycznem posmak sensacji.

Dalsze losy panny Izabeli toczą się już po linji zupełnej przegranej w życiu. Opuścił ją ostatni epuzer, stary i opasły marszałek, przez co stała się bezpośrednią przyczyną śmierci swego ojca. Chcąc ratować się przed wytrąceniem poza nawias arystokracji, straciwszy perspektywę bywania w salonach, sama dobrowolnie usuwa się z życia i wstępuje do klasztoru z przeświadczeniem, że żyła tak, jak przystało „znakomitości rodu Łęckich".

Panna Izabela to kobieta „niegłupia i niezła w gruncie rzeczy, tylko... taka, jak tysiące innych z jej sfery..." [1]) Mści się na niej dowodnie fatalne wychowanie, pojęte raczej jako tresura salonowa, nie gardząca obłudą i fałszem, i wpływ rozpróżniaczonego środowiska.

---

[1]) Lalka t. III. rozdz. XI.

Tomasz Łęcki.

Z pośród dalszych przedstawicieli arystokracji w *Lalce* występuje z niezmierną plastyką skreślona postać pana Tomasza Łęckiego, ojca panny Izabeli.

...„Był to sześćdziesięcioletni człowiek, niewysoki, pełnej tuszy, krwisty. Nosił nieduże wąsy białe i do góry podczesane włosy, tej samej barwy. Miał siwe, rozumne oczy, postawę wyprostowaną, chodził ostro. Na ulicy ustępowano mu z drogi — a ludzie prości mówili: oto musi być pan z panów.“ [1])

Na twarzy pana Tomasza wraz z powagą malowała się dostojność i spokój, który odzwierciedlał stan jego duszy. Pan Tomasz miał przekonanie o swej nieprzeciętnej wartości, która w myśli jego kojarzyła się z jego wysokiem pochodzeniem. Wszak liczył w rodzie swoim „całe szeregi senatorów“. Otrzymawszy w spadku po ojcu ogromny majątek, bywał w pierwszych salonach Europy, nawet na dworach królewskich, i wiódł życie pełne wrażeń i zaszczytów. Powodzenie i stosunki wypełniły treść długich lat. Jak przystało na arystokratę, trwonił majątek. Później, nie mając już dostatecznych funduszów, któreby mu umożliwiły stały pobyt zagranicą, z konieczności osiedlił się na stałe w Warszawie, gdzie wspaniały jego apartament stał się „ogniskiem eleganckiego świata.[2]) Ale z powodu życia nad stan coraz szybszemi krokami zbliżać poczęło się widmo ruiny majątkowej. Pan Tomasz stracił nie tylko własną gotówkę, lecz nadto posag córki — i wówczas zaczęto naokół zaciągać długi, a nawet pożyczać od służby. Nie tracił jednak pan Tomasz spokoju i równowagi duchowej, zauważywszy zaś

---

[1]), [2]) Lalka, t. I. rozdz. V.

pewną oziębłość ze strony dotychczasowych znajomych i rodziny, zerwał z towarzystwem i zapisał się do resursy kupieckiej. Był to w oczach pana Tomasza krok niezwykle śmiały. Poczytywał to za doniosły czyn społeczny i w przeświadczeniu o swej wielkości wierzył, że odegrać ma ważną rolę. „Arystokracja — bowiem — nie powinna zasklepiać się w wyłączności, ale przodować oświeconemu mieszczaństwu, a przez nie narodowi“.[1]) Były to szumne frazesy, pod któremi tail się cel osobisty. Głównym motywem „demokratyzacji“ pana Tomasza było wewnętrzne jego przekonanie, że mieszczanie dopomogą mu w odzyskaniu majątku. Niewątpliwie winni mu byli wdzięczność za to, że jako znakomity arystokrata raczył się do nich zniżyć! W rzeczywistości, na pracę i czyn społeczny pozujące „zbliżenie się“ do mieszczaństwa polegało na tem, że pan Tomasz grał w karty z kupcami.

Zarozumiałość i pewność siebie zespoliła się w umyśle i charakterze pana Tomasza z zupełnym brakiem poczucia odpowiedzialności. Pan Tomasz ani nie zdawał sobie sprawy ze zgrozy położenia, ani też przyczyn katastrofy majątkowej nie upatrywał bynajmniej w swem dotychczasowem życiu. Przyjmował raczej istnienie jakichś tajemniczych potęg, które sprzysięgły się przeciw arystokracji i doprowadziły go do ruiny i upajał się myślą, że przy pomocy mieszczan wyjdzie zwycięsko z walki z owemi potęgami i będzie „triumfować“. Nie wątpił o swych zdolnościach, odziedziczonych po przodkach. Kupcy — wedle niego — odznaczać się mogą jedynie wytrwałością i energją. On zaś — arystokrata posiada „dar kombinacji, genjalny umysł“, który „poznaje

---

[1]) Lalka, t. I.

się... choćby w grze.“[1]) Pewny swej wielkości, a pozbawiony wszelkiego daru orjentacji nie dostrzegał, że Wokulski, grając z nim w karty, rozmyślnie przegrywa. Nieprzygotowanie do życia, idące w parze z niezaradnością, naiwność w rozumowaniu cechowały stosunek pana Tomasza do rzeczywistości. W obliczaniu wartości swej kamienicy, czy w korzystaniu z procentów, wypłaconych przez Wokulskiego — wogóle, ilekroć pan Tomasz zbliży się do codziennego życia — wykazuje stale rażącą nieznajomość stosunków.

Dewizą pana Tomasza — wypływającą zresztą z poglądów otoczenia i z wrodzonego arystokracji egoizmu — stało się wytworzenie sobie jak najwygodniejszych warunków życia. Od pobierania dochodów nie cofnie się pan Tomasz nawet, gdyby miał wątpliwości, czy płyną z czystego źródła. Bez śladu rozterki wewnętrznej moralność pana Tomasza kapituluje przed egoizmem i dążeniem do ugruntowania sobie beztroskiego bytu.

Wokulskiego — podobnie jak panna Izabela — uważa za swego „plenipotenta“, „zesłanego mu przez Boga“. Widzi w nim człowieka z „niższej sfery“, który zapewne we własnym interesie „trzyma się pańskiej klamki“; z rozbrajającą i śmieszną naiwnością, a dumą magnata powtarza frazes: „Wynagrodzę go... wynagrodzę... może być pewnym mego poparcia...“[2]) Wokulski imponuje mu energją i rzutkością, a choć przywiązał się nawet do niego, wzruszony jego synowskiem uczuciem i troskliwością, — jednak Wokulski dla pana To-

---

[1]) Lalka t. I rozdz. VI.
[2]) Lalka, t. I. rozdz. XIV.

masza, to „taki sobie zwyczajny kupiec!“[1]) Traktuje go serdecznie, ale z odcieniem wyższości. Małżeństwo p. Izabeli z Wokulskim odczuwa jako moralną porażkę, lecz pociesza się myślą, że utrzymanie się na pozycji wymaga tego kompromisu. Kiedy po zerwaniu marszałka z p. Izabelą zawalił się ostatni most, wiodący do błogiego użycia, pan Tomasz, przerażony grożącą mu nędzą, umiera rażony apopleksją.

Pomimo licznych wad charakteru, których źródła doszukiwać się należy w pochodzeniu, tradycji wychowania i przestarzałych poglądów, pan Tomasz nie jest jednak bezwzględnie złym człowiekiem. Ujmuje nas nawet niekiedy swym dobrodusznym humorem, a przedewszystkiem szczerą miłością do córki. Ale społecznie jest pan Tomasz przeżytkiem, jednostką bez wartości.

Postaci kobiece w świecie arystokratycznym.

W *Lalce* obok panny Izabeli i pana Tomasza przesuwa się przed nami długa galerja wyraźnie lub sylwetkowo skreślonych typów z świata arystokratycznego. Z postaci kobiecych poznajemy ciotkę i duchową opiekunkę panny Izabeli, *hrabinę Karolową.* Obłuda i świętoszkostwo, skrajny materjalizm i brak wszelkiej etyki — oto zasady, wedle których ułożyła sobie życie. Odpowiednikiem tej „matrony“ wśród młodych jest pozbawiona wszelkich skrupułów, wyzuta nawet z pozorów idealizmu czy egzaltacji *panna Ewelina*, odrażającą swą interesownością i niezdrowym erotyzmem. Dodatnio odcina się od tych kobiet postać pięknej *p. Wą-*

---

[1]) Lalka, t. II, rozdz. V.

sowskiej, obdarzonej bujnym temperamentem i zdradzającej odruchy dobrego serca.

Szlachetnością uczuć i umysłem wyrasta ponad przeciętny poziom arystokracji *prezesowa Zasławska*, typ idealnej matrony polskiej. Swe szczęście osobiste (miłość do stryja Wokulskiego) złożyć musiała na ołtarzu przesądów arystokratycznych i poślubić niekochanego przez siebie człowieka. Ale wierna swej miłości została do grobu. Przejęta ideologją romantyczną potrafiła porywy marzycielskie pogodzić z nakazami „pozytywizmu". Dzięki swemu majątkowi wcielała w czyn uczucia altruistyczne, starając się polepszyć dolę ludu wiejskiego. Prezesowa Zasławska nie jest typową przedstawicielką światopoglądu arystokratycznego, a stanowi raczej wyjątek w „świecie wyższym" i umie nawet zdobyć się na ostrą krytykę i potępienie sfer uprzywilejowanych.

Książę. Z pośród męskich reprezentantów „wyższego świata w *Lalce* stosunkowo dodatnim typem jest *Książę*. Człowiek to z gruntu szlachetny i prawy. Jedyny z pośród arystokratów sięga myślą poza krąg własnych interesów, a szczerze i z oddaniem pragnie pracować dla dobra społeczeństwa i narodu. Nie jest, jak większość arystokratów, kosmopolitą.[1])

---

[1]) Dla arystokracji ...„Nie istniały różnice położeń geograficznych, gdyż w Paryżu, Wiedniu, Rzymie, Berlinie czy Londynie znajdowali się ci sami ludzie, te same obyczaje, te same sprzęty, a nawet te same potrawy"... Gorąco kochali „tę swoją duchową ojczyznę, gdzie kryształowe pająki zastępują słońce, dywany — ziemię, posągi i kolumny — drzewa. Tę drugą ojczyznę, która ogarnia arystokrację wszystkich narodów, wykwintność wszystkich czasów i najpiękniejsze zdobycze cywilizacji". (Lalka. t. I. rozdz. XI).

„W swojem towarzystwie książę nosił tytuł zagorzałego patrjoty, prawie szowinisty, poza towarzystwem cieszył się opinją jednego z najlepszych obywateli. Bardzo lubił mówić po polsku, a nawet treścią jego francuskich rozmów były interesy publiczne“[1]).

Pochodzenie i wpływy środowiska nie wypaczyły wprawdzie moralnych wartości Księcia, wywarły jednak decydujące piętno na jego ideologji i zaważyły na stosunku do rzeczywistości. W poglądach swych Książę „był arystokratą od włosów do nagniotków, duszą, sercem, krwią“.[2]) Uznawał zatem wyższość klas wybranych, które początek swój wywodziły w zamierzchłych czasach od bogów lub bohaterów, „wyobrażał sobie, że jest jednym z Prometeuszów“.[3]) Poczucie jednak tej wyższości nakładało na Księcia „honorowy obowiązek“ zajęcia się sprawami „zwyczajnych śmiertelników“. Zamknięcie się w światopoglądzie arystokratycznym usypało olbrzymi wał, który odgraniczał księcia od rzeczywistości. Książę umiał jako wielki i hojny pan wspomagać, wydając setki rubli na rozmaite akcje publiczne, albo zwoływać sesje i radzić, albo cierpieć i jako dobry obywatel ubolewać nad nieszczęsnym krajem.

„Czuł i myślał, pragnął i cierpiał — za miljony. Tylko — nic nigdy nie zrobił użytecznego. Zdawało mu się, że ciągłe frasowanie się całym krajem ma bez miary wyższą wartość od utarcia nosa zasmolonemu dziecku“.[4])

Brak bezpośredniego kontaktu z szarą, codzienną rzeczywistością i systematyczną pracą, rys znamienny dla arystokracji, płynący z poczucia wyższości i sytuacji majątkowej, wywołał u księcia jego niezaradność i nieprzygotowanie do życia.

---

[1]), [2]), [3]), [4]) Lalka, t. I, rozdz. XI.

Książę zdawał sobie sprawę z tego faktu, ale wcale z tego powodu nie potępiał systemu arystokratycznego. W swem idealizowaniu warstw wyższych doszedł jedynie do przekonania, że arystokracja nie spełnia obowiązków obywatelskich wyłącznie dlatego, że nie posiada zmysłu rzeczywistości. Są tam bowiem „rozumy i szlachetne serca, ale — brak inicjatywy".[1]) Szanując pracę, uczciwość, zdolności i energję nie wahał się zbliżyć się do kupca. Inna rzecz, że Książę, mimo swej szlachetności i sumienia obywatelskiego, łasy był na splendory i zaszczyty i w próżności swej pragnął zawsze uchodzić za inicjatora i głównego twórcę wielkiej akcji. Wynikiem też jego słabostek arystokratycznych było traktowanie „z góry", „poczciwego" Wokulskiego.

Po przejściu spółki w ręce Szlangbauma w całej nagości występuje bierność i niemoc Księcia. Zamiast działać — rezygnuje z dochodów, wycofując swój kapitał ze spółki. Kierują Księcięm motywy szlachetne, ale czyn jego ze społecznego punktu widzenia jest nieużyteczny, a nawet szkodliwy.

Baron Krzeszowski.

Baron Krzeszowski, „wielki dziwak" i oryginał, otrzymał w spadku po antenatach prócz tytułu i majątku, który rychło przetrwonił, cztery choroby, stąd robił wrażenie „suchotnika, któremu w trumnie zaczęły odrastać wąsy i faworyty",[2]) Obciążony dziedzicznie również pod względem umysłowym nie budził żadnych złudzeń. Świadczyły o tem „gapiowato otwarte usta"[3]) i duże

---

[1]) Lalka, t. I. rozdz. XI.
[2]), [3]) Lalka, t. I. rozdz. VIII.

oczy, z których przeglądało wieczne roztargnienie. Społecznie jest baron jednostką bez pożytku. Pędzi życie utracjusza i hulaki, gra hazardownie w karty, rzuca duże sumy na wyścigi, goni za miłostkami. Ideałem barona jest mieć zawsze dowolną gotówkę, by mógł zaspokoić wszystkie swe kaprysy i pożądania. Ale w tej pogoni za pieniędzmi baron nie jest bezwzględnie zachłanny, a nawet przestrzega zasad swoistej etyki, gdyż ma ambicję postępowania w życiu jak „dżentelmen".

Kazio Starski.

Baron Krzeszowski jest degeneratem fizycznym, moralnym zaś degeneratem jest Kazio Starski. Stanowi on jakgdyby ponure memento, do jakiej gangreny i upadku moralnego doprowadza system arystokratyczny. Starski, uważany przez hrabinę Karolową za najodpowiedniejszego epuzera dla p. Izabeli, wyzbył się wszelkich osłonek ideowości, w jakie arystokracja (Łęcki, Książę) zwykła przystrajać swe czyny, nie kieruje się też w stosunku do życia żadnym, choćby oryginalnym jak baron Krzeszowski, kodeksem etycznym. Przesiąkł jedynie głoszonem przez arystokrację hasłem użycia. Bez najmniejszych wyrzutów sumienia stara się obalić testament swej babki, prezesowej Zasławskiej, która majątek zapisała na cele dobroczynne. Poluje na bogaty ożenek, a tymczasem daje się utrzymywać przez kochanki. Egoizm, rozpętana lenistwem zmysłowość i skrajny materjalizm spycha Starskiego pod względem moralnym na samo dno społeczne.

Dokonaliśmy przeglądu głównych aktorów świata arystokratycznego. Poza nimi roi się jeszcze w powieści od sylwetkowo nakreślonych miernot umysłowych czy moralnych w rodzaju *barona Dal-*

skiego, marszałka, *hrabiego Licińskiego* i *pań Rzeżuchowskich* czy *Wywrotnickich*.

Nie tak dokładnie, jak arystokrację, lecz szkicowo odtworzył Prus w powieści środowisko szlacheckie.

Szlachta. Na sesji u księcia spotykamy ziemian, w momencie gdy „nienawidząca magnatów“ szlachta najgłośniejsze na cześć dostojnego gospodarza biła brawo.

Poprzez wspomnienia Rzeckiego staje przed naszemi oczyma *ojciec Wokulskiego*, oceniający ludzi wedle pochodzenia i majątku. Kryterja zatem szlachty są odzwierciedleniem poglądów arystokracji na życie. Ojciec Wokulskiego — to człowiek ograniczony, pozbawiony zrozumienia dla wiedzy, z rozwiniętą żyłką pieniactwa.

Ze szlachty wywodzi się też *Wirski*, niegdyś zamożny obywatel ziemski. Śladem innych wiódł w młodości hulaszcze życie, aż strwonił pieniądze. W r. 1859 walczył o wolność Włoch; do boju jednak nie wiodły go wzniosłe hasła i ideały, lecz temperament i odziedziczony po przodkach animusz rycerski. Na starość, zubożały pędzi w mieście nędzny żywot administratora domu. Nie umie przystosować się do nowych warunków, razi opuszczeniem i zaniedbaniem. Żyje wspomnieniami przeszłości.

Sfery mieszczańskie, poza indywidualnie ujętemi postaciami Rzeckiego i Wokulskiego, rozmienił Prus na niezliczoną ilość dalekoplanowych postaci, przewijających się w powieści.

Mieszczanie. Poznajemy kupców, którzy zwracają z ubóstwieniem oczy swe ku arystokracji i gonią za jaknajłatwiejszym za-

robkiem. Z pośród handlowców wysuwa się sumienny *Lisiecki*, poważny i cichy *Klejn*, zwolennik socjalizmu, szarmancki *Mraczewski*, marzący o wesołem życiu i gardzący swym zawodem, chociaż wykazuje wielkie zdolności do handlu, i lizus *Zięba*. Za nimi rysują się jeszcze złośliwi i głupi chłopcy sklepowi z restauracji Hopfera. Zaśniedziałe filisterstwo weszło w krew i kości *radcy Węgrowicza*, *Deklewskiego* i *ajenta Szprota*. Jasną plamę na tle ograniczenia mieszczańskiego tworzy piękna, dobra, pracowita p. Stawska, z pochodzenia szlachcianka. W monotonję życia miejskiego humor wnoszą *studenci*, w trudnych warunkach wykuwający swą przyszłość. Reprezentantem mętów wielkomiejskich jest *Maruszewicz*, żerujący na lekkomyślności i głupocie barona Krzeszowskiego, jego totumfacki, zresztą zawodowy oszust, kłamca, hulaka.

Od smutnego na ogół obrazu mieszczaństwa polskiego jaskrawo odcina się niemiecka z pochodzenia, lecz już w drugiem pokoleniu spolszczona, *rodzina Minclów*. W przeciwieństwie do Polaków stary *Jan Mincel* żywi głębokie poszanowanie dla zawodu kupieckiego. Sklep stanowi istotę jego życia nie tylko w znaczeniu złotodajnego źródła zarobków, lecz w pierwszym rzędzie jako warsztat ukochanej przezeń pracy.

Żydzi.

Ważny odłam społeczeństwa stanowią Żydzi. W *Lalce* wysuwa Prus dwóch przedstawicieli ruchu żydowskiego w Polsce; skreślił ich w powieści z plastyką i wyrazistością.

Doktór Szuman w młodości swej zrósł się z polską ideologją romantyczną. Brał udział w powstaniu w r. 1863 i przebywał na Syberji jako

wygnaniec. Ale po klęsce styczniowej zerwał z dawnemi ideałami. Bez walki wewnętrznej, bez zbytniego wzruszenia potępił bezwzględnie swój entuzjazm i stał się namiętnym wyznawcą rozumowego ujęcia zjawisk. Stanęła przed nim nauka jako jedyny cel życia. W studjach doktora Szumana jednak próżnoby doszukiwać się idealistycznych i społecznych pobudek, które kierowały Wokulskim w marzeniach jego o zdobyciu wiedzy. Szuman tracił lata na bezużyteczne porównawcze badanie włosów.

Żył samotnie, miał opinję dziwaka. Kiedyś w młodości, po śmierci ukochanej, chrześcijanki, usiłował popełnić samobójstwo. Odratowano go, lecz pod wpływem doznanego ciosu stał się jeszcze bardziej zgryźliwy i cyniczny.

Gdy w latach osiemdziesiątych hasło „pracy organicznej“ pozytywistów polskich wypaczyło się w egoistyczne dążenie do wzbogacenia się, doktór Szuman bez żalu pogrzebał swój zapał do wiedzy, który zresztą nie przyniósł mu spodziewanej sławy. Elastyczna zdolność przeobrażania się zgodnego. z duchem chwili przejawiła się u niego w żądzy zdobywania pieniędzy drogą spekulacji. W związku z tą nową pasją budzi się w Szumanie po dwudziestu latach poczucie przynależności rasowej, która przechodzi u niego prawie w apoteozę sprytu i rozumu Żydów. Równocześnie doktór coraz bardziej oddala się od Polaków, wykpiwając ich bezpłodne marzycielstwo i zgubny sentymentalizm.

Dodatnią cechę charakteru doktora Szumana stanowi jego uczciwość, uczynność i współczucie dla ludzkiego nieszczęścia.

Doktór Szuman jest charakterystycznym typem postępowych, wykształconych Żydów. Bez-

względne dominowanie rozumu i sceptyczny stosunek do zdarzeń i ludzi, a nadto niechętne stanowisko społeczeństwa, oddala jego zresztą prawą duszę, od głębokiego przejęcia się idealizmem polskim.

Młody Szlangbaum również pragnął niegdyś zbliżyć się do narodu polskiego. Walczył w powstaniu, dla zatarcia śladów swego pochodzenia przezwał się Szlangowskim, wstąpił do sklepu jako subjekt, byle nie brać pieniędzy od ojca — lichwiarza. Wówczas ze strony współwyznawców spotkała go nienawiść, a społeczeństwo polskie przyjęło go z niedowierzaniem, szyderstwem i szykanami. Trudne położenie popchnie Szlangbauma z powrotem w objęcia Żydów. W miejsce uczucia sympatji zrodzona nienawiść i zgorzkniałość do społeczeństwa polskiego coraz wyraźniej przybierać będzie trywialną formę bezczelności. Wreszcie Szlangbaum, jak ojciec, rzuci się do lichwiarstwa i spekulacji. Zbudzi się w nim arogancja, przejawiająca się w nagłem spoufaleniu się z Wokulskim i Rzeckim, którego nawet śmie podejrzewać o złodziejstwo. Szlangbaum jest ujemnym typem korzystającej ze swego pozornego spolszczenia, zachłannej, zwycięskiej burżuazji żydowskiej.

Lud.

Na zakończenie godzi się jeszcze wspomnieć o kilku postaciach z ludu, występujących w *Lalce* na dalszym planie. Przytem przez lud rozumie Prus zarówno chłopów, jak też proletarjat miejski. Woźnica *Wysocki*, brat jego, *dróżnik ze Skierniewic*, *upadła dziewczyna*, oddana przez Wokulskiego do Magdalenek, i *chłop Węgiełek* wykazują pewne wspólne dodatnie rysy, których nie znaleźliśmy w jednostkach pochodzących z lepiej sytuowanych warstw społeczeństwa polskie-

go. Lud kieruje się w życiu poczuciem obowiązku i pracę uważa za istotny cel istnienia. W ciężkiej walce o byt i w przezwyciężaniu trudnych warunków życia wrodzona ludowi skromność pomaga znosić nędzę i cierpienia z poddaniem się i rezygnacją. Ci wszyscy, w trosce o chleb na dzień następny pędzący życie, biedacy — to natury proste i uczciwe, zdolne do poświęceń za każde wyświadczone im dobrodziejstwo.

Strona artystyczna powieści.

Lalka ekspozycją swą cofa się po pamiętny 1848 rok wolności ludów, a myślą i marzeniem śmiało przekracza granice teraźniejszości i sięga w daleką przyszłość. Ten szeroki rozmach w przestrzeni i w czasie wiązał się z zasadniczym tematem *Lalki*, skrystalizowanym w dążeniu do odtworzenia trzech pokoleń idealistów polskich.

Ściśle biorąc, akcja rozgrywa się na obszarze dwu lat, zaczyna się bowiem w zimie 1878 r., a kończy w połowie r. 1879 Jest to epoka przesilenia, w której żyją jeszcze uczestnicy ostatniego powstania, ale rozlegają się już hasła, głoszące zerwanie z „mrzonkami“. Jest to chwila przełomowa ze względu na kształtowanie się nowych form życiowych i zmienione warunki. Prus publicysta, Prus przenikliwy obserwator śledził dokonujące się na jego oczach zmiany, by, jak w kalejdoskopie, odtworzyć w *Lalce* obraz prądów, dążeń i życia mieszkańców Warszawy. Dał rozległy i żywy przekrój społeczeństwa w niezmiernie ciekawym dla psychiki polskiej momencie. Wszystkie warstwy społeczne, arystokraci, szlachta, zamożne mieszczaństwo, drobni kupcy, subjekci, robotnicy, nędzarze wielkomiejscy, — chrześcijanie, żydzi przewalają się na kartach powieści, składając się na różnobarwny, lecz ponury wizerunek społeczeństwa, na dnie którego czai się jądro rozkładu.

Kompozycja. Wszechstronne i oszałamiające bogactwo spostrzeżeń i zagadnień, poruszonych w *Lalce*, nasuwało autorowi wiele trudności w ostatecznem ustaleniu końcca akcji, około której grupowałyby się wszystkie sprawy i która stałaby się ogniskiem, skupiającem w sobie poszczególne wątki powieści. Idealiści polscy w *Lalce* walczą, działają i cierpią w imię haseł narodowych, wreszcie w zakresie przeżyć indywidualnych. Prus przypatrywał się bystro społeczeństwu polskiemu z lat osiemdziesiątych i trafnie uświadomił sobie, że ogół zamykał się w ciasnym kręgu osobistego życia, które wynosił ponad przebrzmiałe hasła narodowe i ponad zrozumienie dla doniosłości problemów naukowych i społecznych. Toteż zgodnie z duchem chwili należało w *Lalce* motyw erotyczny wysunąć na czoło zagadnień.

Miłość Wokulskiego do panny Izabeli i staranie się o jej rękę stanowi oś rozwijających się w powieści wypadków. Dokoła tej głównej akcji i bohatera powieści grupuje się szereg postaci z sfer arystokratycznych, toczy się konflikt i rozgrywa tragiczna walka wybitnej jednostki z zgubnym systemem społecznym.

Pamiętnik Rzeckiego, ponadto zaś goryczą przesycone wspomnienia i analiza myślowa Wokulskiego odsłaniają przed nami ekspozycję i zawiązanie akcji. Dowiadujemy się o okolicznościach, w jakich Wokulski poznał pannę Izabelę, i rozumiemy powody, dla których musiał ją pokochać. Rozmowa w sklepie z p. Izabelą, jej wyzywające zachowanie się wobec Starskiego i flirt z Molinarim zwalniają tempo zbliżania się bohatera powieści do celu. Równocześnie momenty odprężenia akcji zewnętrznej pociągają za sobą gwałtowny wstrząs w duszy bohatera, są pobudką do napiętnowanych

surowością jego rachunków sumienia i do krytycznej rozprawy z sobą samym i panującym ustrojem. Do punktu kulminacyjnego dochodzi napreżenie akcji podczas podróży do Krakowa, kiedy to Wokulski widzi nagle w całej ohydzie nieuczciwość i cynizm panny Izabeli. Bezpośredniem następstwem jest załamanie się w psychice bohatera i niedoszłe samobójstwo Wokulskiego. Rozwiązanie akcji: Wokulski wyjeżdża w niewiadomym kierunku, panna Izabela wstępuje do klasztoru.

Z wątkiem erotycznym splata się szereg dalszych wątków, odzwierciedlających dziedziny społecznej działalności i naukowych zamierzeń idealistów polskich. Przewija się zatem przez powieść historja sklepu, którego dzieje kreśli Prus na przestrzeni kilku dziesiątków lat, poczynając od około r. 1840-go. Jesteśmy świadkami rozrostu i zwolna postępującej reorganizacji sklepu, widzimy, jak z rąk założycieli — Niemców przechodzi w posiadanie polskie, by ostatecznie z powodu marzycielstwa i niepraktyczności życiowej Polaków stać się placówką Żydów.

Charakter społeczeństwa odbija się jak w zwierciedle w historji „Spółki do handlu ze Wschodem".

W wątku naukowym ucieleśnił Prus marzenia i zamysły idealistów. Idea „przypięcia skrzydeł ludzkości" trawi Wokulskiego i jest platformą, na której spotyka się z Ochockim tak, jak motyw sklepu był terenem wspólnej działalności jego z Rzeckim.

Ciągłość opowiadania w powieści przerywa pamiętnik Rzeckiego; dzięki niemu możemy nie tylko wniknąć w duszę „ostatniego romantyka", ale równocześnie poznajemy rolę, jaką w życiu

pokolenia z przed 1863-go roku i epoki przełomowej odegrała ideologja narodowa.

Poza wątkami, wiążącemi się bezpośrednio z bohaterem głównym i dwoma dalszymi przedstawicielami „trzech pokoleń“, autor wzbogacił treść *Lalki*, wprowadzając wątki poboczne, jakim jest np. sielanka miłosna podstarzałego barona Dalskiego i Eweliny Janockiej, pożycie małżeńskie Krzeszowskich i inne. Przedewszystkiem zaś pragnąc w *Lalce* sportretować społeczeństwo, wplótł w treść powieści rozliczne barwne obrazki rodzajowe i tryskające werwą sceny epizodyczne z życia ówczesnej Warszawy.

Nadmiar treści rozsadza niekiedy ramy kompozycyjne *Lalki*. Niektóre sceny np. życie studentów nie łączą się ściśle z osnową powieści. Niektórym obrazkom np. licytacji kamienicy Łęckich poświęcił autor zbyt wiele miejsca. Prócz tego na odchylenia od zwartości kompozycyjnej powieści wpłynął fakt, że Prus pisał i drukował *Lalkę* na łamach *Kurjera Codziennego* przez przeciąg prawie dwu lat; w tym okresie musiał wrażliwy umysł Prusa zauważyć zapewne wiele zapoznanych dotąd faktów i tą drogą do zebranego już i ustalonego materjału powieści przybywały nowe spostrzeżenia.

Realizm. Jeśli klasyczna budowa *Lalki* ucierpiała może nieco na wnikliwości obserwacyjnej Prusa, to równocześnie powieść zyskała na głębi spostrzeżeń i prawdzie życia. Realizm w odtworzeniu społeczeństwa w *Lalce* sprawia, że Prus zużytkowuje w powieści nawet prawdziwe fakty. W ówczesnych czasopismach znajdujemy wiadomości np. o zgonie Ludwika Napoleona, o występach Rossiego, poza tem czytamy o zdarzeniach z życia towarzyskiego — o kweście

tygodniowej, rautach i balach. Prus - publicysta niejednokrotnie spostrzeżenia swe opisywał w kronikach, a następnie w powieściach. „Dlatego mamy u niego przedewszystkiem do czynienia ze zjawiskiem, że we wszystkich powieściach można odnaleźć podłoże publicystyczne, wiążąc w ten sposób najmocniejszemi węzłami obie dziedziny twórczości znakomitego pisarza“.[1]) Realizm Prusa dochodzi do mistrzostwa w nierozerwalnem powiązaniu powieści z rzeczywistością, stanowi jeden z najistotniejszych walorów *Lalki*, nadając utworowi charakter i znaczenie nieprzemijającego dokumentu.[2])

---

[1]) L. Włodek, B. Prus str. 108.

[2]) Dzisiejszy tytuł *Lalka* — jak sam Prus stwierdził jest przypadkowy. „W powieści *Lalka* znajduje się rozdział, poświęcony procesowi o kradzież lalki, rzeczywistej lalki dziecinnej. Otóż taki proces miał miejsce w Wiedniu. A ponieważ fakt ten wywował w moim umyśle skrystalizowanie się, sklejenie się całej powieści, więc — przez wdzięczność — użyłem wyrazu *Lalka* za tytuł“. Prus, *Kurjer Codzienny*, r. 1890, str. 314.

Tematy.

Zmiana stosunków i pojęć po r. 1863 (p. rozdz.: Geneza powieści).

Przyczyny powstania *Lalki* (p. rozdz.: Geneza powieści).

Postaci idealistów w *Lalce* (p. rozdz.: Charakterystyka postaci).

Rzecki jako przedstawiciel pokolenia romantyków (p. rozdz.: Charakterystyka postaci).

Tragedja Wokulskiego jako człowieka doby przełomowej (p. rozdz.: Charakterystyka postaci).

Idea „przypięcia skrzydeł ludzkości" w *Lalce* (p. rozdz.: Charakterystyka postaci).

Postacie kobiece w *Lalce* (p. rozdz.: Charakterystyka postaci).

Środowisko arystokratyczne w *Lalce* (p. rozdz.: Środowiska społeczne w *Lalce*).

Książę i jego ideologja (p. rozdz.: Środowiska społeczne w *Lalce*).

Szlachta i mieszczanie w *Lalce* (p. rozdz.: Środowiska społeczne w *Lalce*).

Wartości duchowe ludu polskiego (p. rozdz.: Środowiska społeczne w *Lalce*).

Kwestja żydowska w *Lalce* (P. rozdz.: Środowiska społeczne w *Lalce*).

Miłość Wokulskiego do p. Izabeli (p. rozdz.: Strona artystyczna powieści).

Konstrukcja wątków powieściowych w *Lalce* (p. rozdz.: Strona artystyczna powieści).

Tło dziejowe i realizm *Lalki* (p. rozdz.: Strona artystyczna powieści).

Bibljografja.

Chmielowski P.: *Nasi powieściopisarze.* Warszawa 1894.

Brzozowski St.: *Współczesna powieść polska.* Stanisławów 1906.

Popławski L.: *Świat marjonetek* w *Szkicach literackich i naukowych.* Warszawa 1910.

Chlebowski Br.: *Pisma.* Warszawa 1912.

Bukowiński W.: *Prus jako powieściopisarz.* „Sfinks" 1912.

Wojciechowski K.: *Bol. Prus.* Warszawa 1913.

Włodek L.: *Bol. Prus.* Warszawa 1918.

Mann M.: *Bol. Prus.* Encyklop. pol. Ak. Um. tom XXII.

Bystroń: *Wyobraźnia artystyczna B. Prusa.* Warszawa 1922 oraz Przegląd Warszawski 1922, № 11.

Araszkiewicz F.: Bol. Prus i jego ideały życiowe. Lublin 1925.

Szweykowski Z.: *Lalka* Bol. Prusa. Warszawa 1927.

Spis rzeczy.



Sienkiewicza — Rozbiór wszystkich dzieł . 3.20
1) Trylogja 2.50
2) Powieści społeczne, Nowele . . . 1 —
Szkoła Ukraińska (*Malczewski*, *Goszczyński*, *Zaleski*) 1.20
Pasek — Pamiętniki . . . . . . 1.—
Prusa — Rozbiór wszystkich dzieł z dodaniem treści 2.50
— Rozbiór poszczególnych utworów, z dodaniem treści:
1) Nowele, „Placówka", „Powracająca fala" . —.60
2) „Lalka", „Emancypantki", „Faraon" . . 1.50
3) Najogólniejsze ideały życiowe. Ze wspomnień cyklisty, Dzieci, Ogólna charakterystyka B. Prusa —.60

Życie i twórczość pisarzy polskich i obcych:

Mickiewicza . .	1.50	Żeromskiego . .	1.50
Słowackiego . .	3.—	Reja . . .	—.80
Krasińskiego . .	1.50	Skargi . . .	—.50
Wyspiańskiego .	1.20	Asnyka . . .	1.60

Utwory te omawiają w sposób wyczerpujący całokształt twórczości wieszczów na tle ich życiorysów

Dante, Petrarka i Boccacio. Ich życie i twórczość na tle epoki 1.50
Molier i jego twórczość z uwzględnieniem wpływu na literaturę polską 1.50

Wypracowania z literatury.

Opracowania tematów maturalnych z literatury polskiej (w 11 zesz.); zesz. I, II i III . à 1.60
zesz. IV i V c.à 2.—; zesz. VI c. 1.60; zesz. VII 1 —
zesz. VIII c. 2.—; zesz IX Schematy opracowań z literatury polskiej i historji cz. I . . . 1.60
zesz. X Schematy opracowań cz. II . . —.60
zesz. XI . . . . . . —.—
Zbiór ćwiczeń na tematy z literatury polskiej . 1.20
Ideologja trzech wieszczów . . . . —.80
Zbiór ćwiczeń syntetycznych na tematy z literatury polskiej 1.50
Wypracowania na tematy historyczne i oderwane . 1.—
Improwizacja Konrada. Mickiewicz w Improwizacji, Konrad a Kordjan . . . . —.50

WYDAWNICTWO „POMOC SZKOLNA" H WAJNER

Bibljoteka „Charakterystyki Literackie"

zawiera:

genezę, treść, rozbiór i opracowania tematów

Asnyka—Sonety 1.60; *Byrona*—Korsarz i Giaur —,80; *Brodzińskiego*—Wiesław —.50; *Corneille*—Cyd —.50; *Felińskiego*—Barbara Radziwiłłówna —.40; *Fredry*—Zemsta —.60; Śluby panieńskie —.50; Pan Geldhab —.5 ; Dożywocie —.50; Pan Jowialski —.50; *Goszczyńskiego*—Zamek Kaniowski —.75; Król Zamczyska —.70; *Homera*—Iljada —.80; Odysseja —.80; *Kraszewskiego*—Stara Baśń 1.—; *Kochanowskiego*—Treny —.50; Odprawa posłów greckich —.50; *Korzeniowskiego*—Kollokacja —.75; Karpaccy Górale —.50; *Konopnickiej*—Pan Balcer w Brazylji —.50; *Krasickiego*—Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego —.50; *Mickiewicza*—Konrad Wallenrod —.80; Grażyna —.50; Dziady Wileńskie (cz. I, II i IV) 1.40; Dziady Drezdeńskie (cz. III) 2.50; Pan Tadeusz —.70; Sonety Krymskie —.50; Ballady i romanse —.50; Księgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego 1.—; *Malczewskiego*—Marja —.50; *Moljera*—Skąpiec 1.50; *Niemcewicza*—Powrót posła —.50; *Orzeszkowej*—Nad Niemnem —.60; Bene Nati —.50; *Prusa*—Faraon —.80; Lalka —.60; Placówka —.40; Emancypantki 1.—; Anielka —.40; *Reymonta*—Chłopi 1.50; Z ziemi chełmskiej —.50; Rok 1794 (Ostatni Sejm Rzplitej) —.75; *Rzewuskiego*—Listopad 1.20; *Słowackiego*—Kordjan —.40; Anhelli —.40; Lilla Weneda —.40; Beniowski 1.—; Marja Stuart —.40; Balladyna 1.20; *Sienkiewicza*—Ogniem i mieczem 1.—; Potop 1.—; Pan Wołodyjowski 1.—; Qvo Vadis? 1.—; Rodzina Połanieckich 1.—; Krzyżacy —.80; Bez Dogmatu 1.—; *Szekspira*—Hamlet —.80; Makbet —.70; Król Lir —.80; Sen nocy letniej —.60; Kupiec wenecki —.75; *Schillera*—Zbójcy —.50; *Sofoklesa*—Antygona —,40; Król Edyp —.50; *Tassa*—Jerozolima wyzwolona —.70; *Wyspiańskiego*—Wyzwolenie —.60; Wesele —.50; Warszawianka —.50; Noc Listopadowa —.80; *Zabłockiego*—Fircyk w zalotach —.40; Sarmatyzm —.40; *Zaleskiego*— patrz szkoła ukraińska) *Żeromskiego*—Ludzie bezdomni —.60; S[illegible] prace —.75; Popioły 1.—; Przedwiośnie 1.50